Nr. 90. Lwów — Wtorek dnia 21 Kwietnia Rok 1891

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

We Lwowie bez dostawy	Na Prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie zł. 75 ct.	Miesięcznie zł. 1 10
Kwartalnie 2 „ 25 „	Dwumies „ 2 10
Półrocznie 4 „ 50 „	Kwartalnie „ 3 —
Rocznie 9 „ — „	Rocznie „ 12 —

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmują.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują: Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 8, „ przy ul. Karola Ludwika 5, „ „ ul. Jagiellońskiej liczba 4, „ „ ul. Słowackiego (obok łazienek Diany). Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: św. Anzelma B. Ewpsychya Jep.
Jutro: św. Sotera i Kaja. Terentya

Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 5 m. 10
Zachód „ 6 „ 49

Długość dnia g. 13 m. 39.
Przybyło dnia 3 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 20 kwietnia.

Spór Włoch ze Stanami Zjednoczonemi, który już się zdawał wygasać, nagle się obrócił bardzo niepomyślnie w skutek ostatniej noty waszyngtońskiego rządu, nieznanej jeszcze Rudiniemu w piątek, gdy on odpowiadał w parlamencie Marmuzzi'emu i Lucchini'emu na ich interpelacyę w tej sprawie. W telegraficznem streszczeniu, podanem przez nas w sobotnim numerze, nota waszyngtońska przedstawia się niewinniej, niż jest w rzeczywistości. Najpierw p. Blaine oświadcza, że trzeba jeszcze zbadać, czy ustawy Stanów Zjednoczonych pozwalają ścigać sądownie nowo-orleańskich lyncherów, a następnie trzeba się zastanowić, czy istniejące traktaty nakazują Stanom Zjednoczonym dać w tym razie odszkodowanie sierotom po zamordowanych dziewięciu Włochach. A zatem, p. Blaine stawia kwestyę tak, jak gdyby zbrodnia stała się dopiero przed paru godzinami, a nie przed miesiącem z górą, i nie było jeszcze czasu nad niczem się zastanowić. Oryginalność amerykańskiej logiki uwydatni się jeszcze bardziej, gdy zważymy, że tę notę wysłano z Waszyngtonu po wyroku „wielkiej jury," to jest związkowego trybunału, który orzekł, że nowo-orleański wypadek nie przedstawia znamion, zezwalających związkowemu trybunałowi mięszać się do tej sprawy. Jest więc tak: nowo orleański sąd ani myśli pociągać lyncherów do odpowiedzialności, sąd związkowy oświadcza, że nie może wtrącać się do tej sprawy, a zatem władza jurydyczna już nieodwołalnie załatwiła tę kwestyę — tymczasem zaś p. Blaine przyrzeka się zastanowić, czy ustawy pozwalają procesować lyncherów. Na cóż się zdadzą jego namysły! Ponieważ on z pewnością nie zamierza wypełnić tych luk w amerykańskiej konstytucyi, które czynią rząd centralny bezsilnym w obec rządów stanowych, przeto widocznie idzie mu jeno o to, aby sprawa bez załatwienia wlekła się w nieskończoność, powoli szła w zapomnienie i wreszcie sama przez się wygasła. Kwestya odszkodowania zależy od uznania lyncherów winnymi, a zatem również nie będzie załatwiona i ani jeden kochany dolar nie wyjdzie z yankesowskiej kieszeni na rzecz Europejczyków.

Rudini jakby przewidywał, że tak postąpi sobkowski i cyniczny w stosunkach z Europą rząd Stanów Zjednoczonych, bo rzekł w swej odpowiedzi na interpelacyę, iż pozostawałoby tylko ubolewać, gdyby rząd waszyngtoński postąpił wbrew prawom międzynarodowym i zasadom sprawiedliwości, a cywilizowana Europa oceni ten wypadek podług słuszności.

Słowa te znaczyły, że jużci wojny Włosi nie rozpoczną, ale cała Europa będzie uważała za konieczne pomyśleć nad zmianą swych stosunków do zamorskiego państwa, które z traktatów korzysta, a wynikających z nich obowiązków nie wypełnia. Otóż, o ile można sądzić z dziennikarskich głosów, cała Europa nie będzie solidarną w tym wypadku, bo nie pozwolą jej na to interesa poszczególnych państw i zawiści polityczne. Z powodu kwestji nowo-fundlandzkiej Anglja nie może się narażać Stanom Zjednoczonym, a z powodu nienawiści do trójprzymierza Francya nie pójdzie ze środkową Europą. I oto widzimy, że prasa londyńska uważa notę p. Blaine'a za zupełnie logiczną, lojalną i prowadzącą rzecz do uczciwego załatwienia, na które Włosi powinni czekać cierpliwie, a znów prasa paryzka ogromnie się cieszy z niepowodzenia włoskiej dyplomacyi. Tylko w Berlinie, Wiedniu i Rzymie zgodnie potępiono postępek p. Blaine'a. Tu dzienniki jednym głosem wołają, że się miarka cierpliwości przebrała i czas już zerwać ze Stanami Zjednoczonemi zgoła wszelkie stosunki, jak gdyby to państwo było na księżycu.

Przyznajemy, że to bardzo trudno, lecz gdyby cokolwiek dało się w tej mierze zrobić, byłoby wielce pożyteczne dla ekonomicznego stanu środkowej Europy.

Donieśliśmy przed kilku dniami, że coś czwarte, czy piąte z rzędu ministeryum portugalskiego króla Karlosa, który panuje dopiero od kilku miesięcy, zamierza podać się do dymisyi, bo w kortezach nie może przeprowadzić trzeciego z kolei układu z Anglją o granice krajów afrykańskich. Otóż to ministeryum, na którego czele stoi jenerał D'Abreu, już się w piątek do dymisyi podało i pomimo królewskiego nalegania wytrwało w swem postanowieniu, tworząc przez to trudną sytuacyę, gdyż nikt z polityków nie chce się zużywać na tej nieszczęśliwej sprawie. Tu mamy dowód, do czego prowadzi nowoczesna zasada, przyjęta przez wielkie mocarstwa, że trzeba jak najbardziej oszczędzać małe państwa, aby nie powiedziano, że nadużywają swej siły." W każdym z trzech układów Anglja czyniła coraz większe ustępstwa, lecz za każdym razem kortezy, terroryzowane przez różne stowarzyszenia, kluby i ulicę żądały coraz więcej. W ostatnim układzie Anglja przyznała Portugalji wszystko, czego ona chciała: granice najobszerniejsze; niepodzielne panowanie nad rzekami, które dotąd były wspólną własnością i są ważne dla Anglji, bo z morza prowadzą w głąb lądu, ku jej posiadłościom; bezwarunkową wolność wewnętrznej organizacyi i zupełne zwolnienie od obowiązku zbudowania niektórych dróg. Wszystko to uczyniła Anglja — jak piszą dzienniki — aby uszanować drażliwość małego państewka i nie narażać dynastyi, spokrewnionej z angielskim domem. Pomimo tego kortezy odrzuciły ten układ, bo... nie dowierzają Anglji! Gdy człowiek prywatny tak postąpi, to o nim mówią, że guza szuka. O Portugalji nie można tego powiedzieć. Szuka ona nie guza, lecz republiki. Stronnictwo republikańskie zorganizowane jako tajny spisek, groźbą zemsty i skrytobójczych morderstw trzyma cały naród jak w kleszczach. Taktyka tego stronnictwa polega na tem, żeby królowi uczynić rządy niemożliwe, żeby nikt nie chciał być jego ministrem, żeby nie było uchwalonego budżetu, żeby niepłatne wojsko się burzyło, a niepłatni urzędnicy poszli na pensyę spiskowców. Gdy to wszystko się stanie, wtedy król będzie musiał abdykować i tak bez wszelkich wstrząśnień, bez ryzyka spadnie spiskowcom republika, jak dojrzały owoc. Mogą się jednak przerachować. Zniecierpliwieni Anglicy mogą w ciągu jednej doby zbombardować wszystkie portugalskie miasta i czerwonymi mundurami obsadzić porty, co już raz przecie zrobili kilkadziesiąt lat temu. W takim razie republikańskie ideały utonęłyby na długo w morzu nieszczęść, ściągniętych na naród. W Lizbonie wiedzą o tem; dzienniki nierepublikańskie otwarcie mówią, gdzie jest wróg i nazywają go po imieniu, więc dla sumienia narodowego ta rzecz nie przepadnie. Ale dziś nie ma odwrotu, nie ma silnej dążności do złamania okowów, nałożonych przez tajne spiski. — Jest coś niewyjaśnionego w życiu wszystkich narodów, że gdy one — pchane jakby jakąś fatalnością — zbliżają się do kataklizmu, to rozsądek, chociaż uznawany, słuchany nie jest, i społeczeństwo z całą świadomością klęski dąży jednak ku niej, jak ćmy ku ogniu. Rozwaga wraca dopiero po szkodzie — i wtedy opinja przekleństwo rzuca na tajnych agitatorów, odsądza ich od czci i wszelkich ludzkich uczuć, mając w tem mizerną satysfakcyę. Dopiero ten naród, choćby mały był liczbą, jest prawdziwie wielki, który w chwilach zagmatwania pojęć i gorączki, zdoła zachować myśl jasną, trzeźwą i zostanie panem swej woli, a nie sługą tajnych podszczuwaczy, którzy w cieniach się kryją, bo światło odsłania całą ich brzydotę moralną i egoizm.

Korespondencje.

Wiedeń 18 kwietnia.

(‹) Deputacja kupców z Brodów odniosła ten skutek, że hr. Kalnoky wyszle pod adresem hr. Wolkensteina notę najuprzejmiej napisaną, z zapytaniem o stan rzeczy, oraz o to, czy ułatwienia w myśl obowiązujących traktatów nie mogą być zaprowadzone? Ambasador austro-węgierski w Petersburgu uda się z tą notą do ministra Giersa. Zobaczymy jaki będzie skutek.

W Radzie Państwa na porządku dziennym stoi adres, a w skutek tego wszyscy są zajęci pytaniem, jaki będzie skład komisji i kto zostanie referentem? Zdaje się że przewodniczyć będzie hr. Hohenwarth, a referentem będzie prof. Biliński, mianowicie dla tego, że klub konserwatystów nie wniesie osobnego projektu adresu, więc jego prezes, nie będąc zaangażowany, może snadno bezstronnie przewodniczyć. Referent zaś wybrany z łona Koła polskiego, będzie już z góry rękojmią stanowiska umiarkowanego i pośredniczącego. Czy lewica wniesie osobny projekt adresu? Być może, że to uczyni w komisji; dla zaznaczenia w zasadzie swojej niezawisłości. W takim razie byłoby projektów trzy: referenta lewicy i czeski. Można przypuszczać że komisja przekaże referentowi wszystkie projekta, żeby je zbadał, zestawił i skombinował, o ile to jest możliwe. Można dalej przypuszczać, że projekt referenta będzie miał tę właśnie wyraźną barwę polityczną że nie podniesie wcale politycznych kwestyj, ale będzie się trzymać ściśle brzmienia i dążności mowy tronowej, — jak to będzie miało miejsce i w adresie Izby panów. Projekt taki da się łatwo skombinować z projektem lewicy, z którego ewentualnie ten lub ów ustęp może zostać do adresu wcielonym. Jest atoli możliwem jeszcze inne postępowanie.

W rozprawie generalnej w komisji mogą wszystkie grupy swoje zapatrywania na zawartość adresu rozwinąć i polecić referentowi, żeby na tej podstawie projekt wypracował. W takim razie lewica nie miałaby już potrzeby wnoszenia osobnego projektu, gdyż zapatrywania jej — o ile są dotąd wiadome — zgadzają się z zapatrywaniami innych klubów umiarkowanych, a przeto znajdą swój wyraz w projekcie referenta. Czy atoli ten, czy ów sposób postępowania zostanie przyjętym, to zdaje się być pewnem, że z komisji wyjdzie referat, na który zgodzą się trzy wielkie grupy umiarkowane, a ewentualnie tylko projekt czeski pojawi się w Izbie jako wniosek osobny, poniekąd jako wniosek mniejszości. Klub czeski w tej mierze jest w położeniu kłopotliwem i członkowie jego toczą ze sobą bardzo gorące rozprawy. Jeżeli Czesi wystąpią ze skrajnym projektem adresu i przy nim pozostaną, w takim razie przyczynią się skutecznie do tego, że adres umiarkowany będzie mógł przyjść w Izbie do skutku tylko za zgodą lewicy. Okoliczność ta musi wtedy wpłynąć poniekąd na redakcję adresu, a wartość głosów lewicy i jej znaczenie niezmiernie się podniesie. Jeżeli zaś Czesi zgodzą się ostatecznie na adres pod względem politycznym neutralny, według projektu referenta, w takim razie głosy ich zapewnią już mu większość, ale wtedy młodoczesi zajmą w Radzie państwa to samo stanowisko, jakie zajmował dawny klub czeski, z Riegrem na czele, i przez to oddadzą sprawiedliwość politycznemu rozumowi dawnego klubu, który musiał się do okoliczności i stosunków nakładać. Jest to zatem dla młodoczechów trudny dylemmat. Dlatego też pojawił się w ich łonie projekt, żeby wnieść w komisji swój adres, a gdy on w komisji upadnie wówczas nie wnosić do Izby w formie osobnego wniosku, lecz oświadczyć, że w danych warunkach, skoro ich adres nie ma widoków, oni nie chcą się oświadczać ani za ani przeciw projektowi większości i usuwają się od głosowania.

Nie wiem, czy projekt ten utrzyma się, lecz kto wie, czy takie postępowanie nie byłoby najwłaściwsze dla młodoczechów? W każdym razie ten obóz młodoczeski robi komiczne wrażenie: ilekroć chce iść w myśl swego radykalizmu, tylekroć pracuje na korzyść lewicy niemieckiej, a więc na korzyść wrogów narodu czeskiego; ilekroć zaś chce rozsądnie pracować dla swego narodu, tylekroć wnet staje na dawnem stanowisku staroczechów, których traktował jako zdrajców.

Rada Państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego zdawał sprawę przewodniczący p. Jaworski o rezultacie konferencji z hr. Taaffem w sprawie obchodu ku uczczeniu stuletniej rocznicy nadania Polsce konstytucji Trzeciego Maja. Hr. Taaffe oświadczył, że zasadniczo rząd nie ma nic przeciw urządzeniu tego obchodu i nie wydał stanowczego zakazu, lecz pozostawił ocenieniu namiestnika Badeniego, które punkta programu obchodu mogą być dozwolone, tak aby nie przybierały cechy ulicznej demonstracji i nie zakłócały spokojności publicznej. W sprawie rekursu, wniesionego przez Radę gminną miasta Lwowa przeciw zakazowi galicyjskiego namiestnictwa, oświadczył hr. Taaffe, że rekurs ten nie mógł być dotąd załatwiony w ministerstwie z powodu choroby referenta, lecz wnet przyjdzie pod uchwałę rady ministerjalnej. Koło przyjęło do wiadomości sprawozdanie p. Jaworskiego i na wniosek p. dr. Rutowskiego uchwaliło, iż oczekuje rychłego załatwienia rekursu i wiadomości jak się zachowa galicyjskie namiestnictwo wobec przedłożonego sobie programu.

Następnie poruszył p. hr. Goluchowski sprawę budowy kolei podolskich, gdyż w bieżącym roku upływa termin krajowej subwencji dla tych kolei. Z sprawą tą nawiązał p. Wolfart konieczną potrzebę budowy linji kolejowej Chodorów-Brzeżany-Podhajce, a p. Wielowiejski zwracał uwagę na konieczność budowy linji Kołomyja-Horodenka-Zaleszczyki, ważnej dla budzącego się w tamtych stronach przemysłu. Po przemowach pp. Bilińskiego i Weigla uchwalono wnioski te przekazać członkom polskim wybrać się mającej komisji kolejowej z szczególniejszem zaleceniem kolei podolskiej. Nadto poleci Koło tym członkom czuwanie nad tem, ażeby przy budowie kolei względy strategiczne nie osłabiły ekonomicznej doniosłości tej linji.

Pos. ks. Ruczka wznowił dawniejszy swój wniosek o rozszerzeniu obowiązku konkurowania do utrzymania kościołów i budynków elekcjonalnych także na właścicieli dóbr niezamieszkujących w parafji.

W końcu posiedzenia przystąpiono do wyboru komisyj.

Do komisji adresowej wybrano prócz 5 członków komisji parlamentarnej jeszcze pp Stadnickiego i Abrahamowicza.

Do komisji budżetowej wybrani pp.: Kozłowski, Biliński, Czerkawski, Madeyski Rutowski, Piniński, Gniewosz; — do komisji petycyjnej: ks. Ruczka, ks. Świeży, Potoczek, ks. dr. Kopyciński; — do komisji podatkowej: Abrahamowicz, Czajkowski, Wolfarth, Czecz; — do komisji przemysłowej: Biliński, Borkowski, Czajkowski, Rozwadowski, ks. Chotkowski Straszewski, Lewakowski; — do komisji kontroli długu państwa: hr. Łoś; — do komisji sądowniczej: dr. Madeyski, dr. Piniński, dr. Weigel, dr. Roszkowski.

* *

Narodni Listy, organ klubu młodoczeskiego w Radzie państwa, umieściły ciekawy komunikat o obecnej sytuacji parlamentarnej. Piszą one: „Czekamy z całym spokojem. Jeżeli do skutku przyjdzie uformowanie większości polsko niemieckiej w Izbie posłów, my staniemy będziemy jądro opozycji, w której znajdą się wszyscy Słowianie austrjaccy z wyjątkiem Polaków. Jeżeli się zaś nie uda zlepienie takiej większości, to my jedynie przeszkodziliśmy temu. Nasz stosunek do większości parlamentarnej, Słowianom przychylnej będzie wprawdzie przyjaznym, lecz odmiennym od tego, w jakim stał dawny klub staroczeski do dawnej większości. Stoimy wprawdzie bliżej klubu konserwatywnego od lewicy, ale z lewicą łączą nas nasze zasady liberalne silniej niż z klerykałami. W niejasnej dotąd stoimy sytuacji, stoimy nieruchomo, nie patrząc ani w lewo ani w prawo, bo nie zrobimy nic zgoła, aby hr. Taaffemu ułatwić zwrot na lewo i dopomódz lewicy do przemienienia się w stałą większość parlamentarną. A również nie zrobimy nic, aby obecny sojusz trzech stronnictw Izby zmienić w przymierze dwóch, bo nie chcemy brać na siebie odpowiedzialności, żeśmy ułatwili Niemcom i Polakom do stworzenia większości parlamentarnej. Dla tego nie będziemy wieść na pokuszenie klubu konserwatywnego, aby wystąpił z obecnej większości, ale chętnie podamy mu pomocną dłoń, aby z tej większości wyparł on niemiecką lewicę."

Ciekawy ten dokument już choćby dla tego warto przytoczyć, aby przypomnieć sobie, że przecie nie kto inny, tylko właśnie młodoczesi oddali niemieckiej lewicy tę przysługę, że zrobili ją *regierungsfähig*, bo oni to wywracając Staroczechów, obalili dawną większość parlamentarną w Radzie państwa i dziś stoją, nie wiedząc, czy mają patrzeć na prawo lub na lewo!

Galicyjski Bank hipoteczny.

Dzisiejsze walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku zagaił o godzinie 10 rano przewodniczący Rady nadzorczej JE. Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki, a po stwierdzeniu obecności 26 akcjonarjuszów reprezentujących 5280 akcyj i przedstawieniu radzcy dworu p. dr. G. Heiliga, jako komisarza rządowego, zawezwał dyrektora dra Alojzego Rybickiego do przedłożenia zamknięcia rachunków Banku za r. 1890.

Odczytany bilans oraz rachunek strat i zysków wykazuje czysty zysk 402.905 zł. 9 ct., wynikły z operacyj Banku w r. 1890, a mianowicie wykazuje bilans:

W stanie czynnym: Gotówka 419.786 zł. 18 ct. Pożyczki hipoteczne 29,807.700 zł. Weksle 4,410.151 zł. 50 ct. Dłużnicy 4.453.419 zł. 2 ct. Efekta kantorów wymiany 1,850.077 zł. 55 ct. Zaliczki na efekta 151.667 zł. 55 ct. Eskontowane efekta 59.939 zł. 37 ct. Gmach bankowy we Lwowie oraz budynki i magazyny filij 277.500 zł. Nieruchomości egzekucyjnie kupione 288.119 zł. 83 ct. Sprzęty 13.600 zł. Kasa zaliczkowa 530.310 zł. 16 ct. Ogółem 42,262.271 zł. 16 ct.

Stan bierny: Kapitał akcyjny 3,000.000 zł. Emisje banku 29,807.700 zł. Asygnaty kasowe 2,287.700 zł. Wierzyciele 2,000.932 zł. 68 ct. Prowizje na asygnatach narosłe 44.141 zł. 29 ct. Prowizje od weksli naprzód pobrane 34.792 zł. 2 ct. Fundusz umorzenia listów hipotecznych i kuponów 3,349.042 zł. 39 ct. Fundusz rezerwowy 872.378 zł. 94 ct. Wylosowane listy 385.180 zł. Zaległe kupony od listów i akcyj 77.498 zł. 75 ct. Czysta nadwyżka 402.905 zł. 9 ct. — Ogółem 42 262 271 zł. 16 ct.

Na powyżej wykazany czysty zysk za rok 1890 złożyły się wedle rachunku strat i zysków:

Dochody: Procenta od pożyczek hipotecznych 230.753 zł. 6 ct. Prowizje 85.764 zł. 39 ct. Eskont weksli 301.907 zł. 48 ct. Prowizje z rachunków bieżących 126.866 zł. 20 ct. Zysk z kantorów wymiany 101.270 zł. 60 ct. Dochód z realności 27.079 zł. 38 ct. Dochód z kasy zaliczkowej 52.572 zł. 17 ct. Odzyskane straty 6.554 zł. 94 ct. Zysk przeniesiony z roku 1889 10.891 zł. 46 ct. Ogółem 943.459 zł. 68 ct.

Wydatki: Procenta od asygnat 94.928 zł. 21 ct. procenta z rachunków bieżących 91.751 zł. 95 ct., podatki i należytości rządowe 27.925 zł. 14 ct., koszta administracji, płace, Rada nadzorcza 269.186 zł. 48 ct., umorzenie wartości budynków 13.584 zł. 97 ct., straty przy sprzedaży nieruchomości 17.672 zł. 46 ct., straty z oddziału handlowego 25.505 zł. 38 ct. Czysty zysk 402 905 zł. 09 ct. Ogółem 943.459 zł. 68 ct.

Zgromadzenie przyjęło bez rozpraw do zatwierdzającej wiadomości odczytane rachunki i udzieliło dyrekcji banku absolutorjum, a z kolei przedstawił wiceprezes Rady nadzorczej, dr. Jan Czajkowski, sprawozdanie z jej czynności i rozwoju banku w r. 1890. Po zrobieniu zaszczytnej wzmianki o śmierci dwóch mężów, którzy przez długie lata oddawali bankowi znakomite posługi, a to o śmierci ś. p. dr. Maurycego Kabata, członka rady nadzorczej i dr. Józefa Kolischera, kierującego dyrektora banku, uwiadomiono zgromadzenie akcjonarjuszów, że opróżnione miejsce dyrek-

---

14)

KLUB NIETOPERZY

powieść w dwóch tomach

przez

ABGAR-SOŁTANA.

(Ciąg dalszy.)

Tak patrzył nań Walerjan, gdy po raz pierwszy się spotkali... Tak! Władysław przypomniał sobie w tej chwili spojrzenie to i wszystkie okoliczności towarzyszące temu zapoznaniu się, wszystkie smutne okoliczności. Pamięta, że był wonczas zaledwie dwudziestoletnim chłopakiem; rodzice od umarli go, zostawiając mu olbrzymią, ale niesłychanie zadłużoną fortunę, interesy trudne i zawikłane potrzebowały niezwłocznego ratunku, zajęcia się niemi; a tu jak na to kurator przez szlachecką opiekę mu naznaczony, dla ulżenia sobie kłopotów, przeprowadził sądownie uznanie go pełnoletnim; pełnoletność ta dogadzała młodzieńczej zarozumiałości, ale była dla majątku bardzo niebezpieczną — wprost szkodliwą. Władysław, stawszy się panem znacznej fortuny i kierownikiem rozległych interesów, skorzystał z pierwszego pretekstu i zaraz pierwszej zimy pojechał do Kijowa na kontrakty, niby w celu załatwienia kilku spraw majątkowych. Lecz przybywszy na miejsce, zamiast interesom, poświęcał czas hulance i hazardownej grze. Był wówczas w Kijowie jeden dom, którego pani pomimo arystokratycznego nazwiska, jakie nosiła, nie wahała się utrzymywać po prostu domu gry. Władysław tam zaczął bywać i grał. Na jego nieszczęście — jak to zwykle u nowicjuszów bywa — wygrywał zrazu dość znaczne sumy. Po tygodniu jednak zgrał się zupełnie, zgrał się do tego stopnia, że przegrał o dwa tysiące rubli więcej, niż miał przy sobie.

Tego samego dnia, w tym samym salonie poznał się z Walerjanem, który nie grał, tylko zdaleka przypatrywał się grze. Władysław przegrawszy wstał od stołu i zbliżył się do otwartego okienka, ażeby zaczerpnąć świeżego powietrza, wówczas podszedł ku niemu Walerjan i zaczął z nim rozmawiać. Dźwięk głosu, sympatyczna twarz, wreszcie temat rozmowy pociągnął odrazu młodego chłopaka ku znanemu i głośnemu światowcowi, podówczas już sławnemu gospodarzowi. Walerjan mówił mu o jego niedawno zmarłych rodzicach, widocznie cenił ich bardzo, bo słowom jego towarzyszyło dziwne drżenie głosu i zdawało się nawet Władysławowi, że piękne oczy Walerjana pokryła była na chwilę jakaś mgła, niby wzbierająca łza. Chwycił go odrazu za serce i po kwadransie rozmowy nakłonił do opuszczenia tego towarzystwa, pożyczywszy mu przedtem *par force* pieniądze potrzebne na zapłacenie dzisiejszej przegranej.

Wyszli razem i w tydzień później wyjechali razem na Podole. Walerjan stał się duchem opiekuńczym Władysława; pomógł mu do uregulowania interesów; swoim wpływem zrobił to, że Władysław jako tako posprzedawał odleglejsze folwarki, a przy Opolu, wówczas zupełnie czystem, pozostał... Lecz tu koniec. Chociaż przyjaźń zawarta została i nadal w całej swej sile — wpływ jednak wywierany przez Zienwicza na Władysława pierwotnie był przejściowy i ustał z czasem zupełnie. Władysław czuł wdzięczność i serdeczną sympatję dla Zienwicza, ale towarzystwo człowieka oddanego żmudnej pracy nie wystarczało młodemu, wrażeń i rozkoszy żądnemu paniczowi; znalazł inne, które go zaprowadziło na arenę wyścigową. Jedną stałą korzyść wyciągnął Władysław z poznania się z Zienwiczem — przestał raz na zawsze grać w karty..

Dumania te i wspomnienia znowu przerwane zostały wejściem starego kamerdynera, który przyszedł zaprosić go do sali jadalnej dla zjedzenia naprędce przygotowanej przekąski. Wspomnienia źle jakoś usposobiły apetyt Władysława, wbrew zwyczajowi jadł bardzo mało, wypił tylko szklankę czerwonego wina i monosylabami odpowiadał na uprzejme zapytania staruszka, czującego się w obowiązku bawienia gościa przy stole.

„Pewno albo się kocha, albo pieniędzy nie ma" — mruknął pod nosem zniechęcony stary i dalej nie wysilał się na grzeczności i pytania.

Wypiwszy filiżankę czarnej kawy, kazał Władysław zaprzęgać, kiedy mu jednak powiedział Żorż, że konie dotychczas zgrzane i obroku nie zjadły, poszedł do gościnnego pokoju i położył się spać. Zmęczony wczorajszą bezsennością, znużony wreszcie dzisiejszym upałem i pospieszną jazdą, zasnął odrazu twardym snem i byłby spał do rana, gdyby nie to, że Żorż — wiedząc o tem iż mają jechać do Kamieńca — zbudził go koło piątej godziny. Pogderawszy trochę na chłopaka, że go za późno obudził, choć w gruncie rzeczy rad, że się wyspał i odpoczął, raźny i w dobrym już humorze siadł na wózek i pojechał dalej.

Zienpol leżał zaledwie o kilka wiorst od traktu, wkrótce więc znalazł się na nim znowu; był więc spokojny, że choćby się i ściemniło zupełnie, to dojedzie bez przypadku do Kamieńca, droga bowiem była sucha i utarta dostatecznie. Słońce, które świeciło mu rano z lewej strony, spoglądało teraz z prawej, rzucając coraz bardziej ukośne promienie. Droga taka sama szeroka i prosta nie przecinała teraz równin, ale ustawicznie pięła się pod górę, a po obu jej stronach wznosiły się strome pasma pagórków to lasem pokrytych, to znowu sterczących olbrzymiemi, dziwacznie spiętrzonemi przyskałkami z szarego wapienia — to pasmo gór Toutrami zwane.

Z powodu dość stromo w górę wznoszącej się drogi, musiał jechać wolniej, miejscami stępo nawet, ale konie zmęczone poranną szaloną jazdą nie rwały się teraz i szły zupełnie spokojnie. Wreszcie znalazł się na samym grzbiecie tego skalistego odłamu Karpat. Przed jego oczami odsłonił się cudowny widok, a chociaż tyle razy widział go i podziwiał, to jednak i dziś zatrzymał zasapane konie, by trochę wytchnęły, a sam patrzył przed siebie.

Od stóp jego rozciągała się łagodna spadzistość — coraz niżej, niżej aż do końca widnokręgu. W purpurowych, jaskrawych promieniach prawie już całkiem chowającego się za ezerczecki las słońca, na lewo widniały zabarwione na różowo białe mury etapu*) nibińskiego, a z po za nich wyzierały słomiane strzechy wiejskich chatek i budynki pocztowej stacji na prawo zaś rozciągał się łańcuch gór ciągnący się równolegle prawie z pocztową drogą; ku południowi na stokach gór wznosiły się tu i ówdzie fantastyczne budowle, które wola bujną wyobraźnią obdarzonego magnata porozrzucała bezładnie po to, by uchodziły w oczach podróżnych za ruiny feudalnych zamków; wprost przed sobą, w dwudziestopięcio-wiorstwowej odległości mógł dojrzeć, mgłę szarą zasnutą, potężną masą szarych i białych kamieni, to ściany budynków, to turma kamieniecka... To sam Kamieniec. A między nim a Kamieńcem sfalowana, ku południowi pochylona równina, pełna zżętego zboża, pełna ruchu pracującej ludności, urozmaicona tu i ówdzie kominem lokomobili, ziejącym czarnemi kłębami dymu.

Czar jakiś wspomnień historycznych, tradycji rycerskiej unosił się nad równiną tą, zlaną tylekrotnie krwią bohaterską i na jej widok w umyśle Władysława zrodziły się dziwne myśli, przypominał sobie wiele to razy rycerstwo polskie swą mężną piersią odpierało tu nawałę azjatycką; wiele krwi szlachetnej wsiąkło w tę czarną tłustą ziemię, wiele szabel poszczerbionych w niej po dziś dzień spoczywa... I zdawało mu się, że widzi potężne chorągwie pancerne z szumem skrzydeł husarskich, z szelestem jedwabnych proporców, pędzące jak huragan, łamiące przed sobą niezmierzone okiem zastępy, druzgocące potęgę Islamu.

Łagodne dotknięcie ręki Hrynia wyrwało go z tego upojenia.

— Jedźmy panie! — prosił milczący zazwyczaj woźnica — noc się robi, będzie bardzo ciemno, księżyca z wieczora nie widać.

Przetarł oczy, westchnął i szepnął z cicha:

— Sen... Sen rozwiany raz na zawsze, bezpowrotnie! — i ruszył dalej. W Nizinie słońce mu zaszło zupełnie, a na „trójkącie", koło karczmy tę nazwę noszącej, o pięć wiorst od miasta odległej, zrobiło się tak ciemno, że nic prawie nie widział przed sobą, zwolnił więc koniom i jechał lekkim truchcikiem...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Etap więzienie przy traktach pocztowych, gdzie nocują więźniowie prowadzeni na Syberję.

tora banku zajął wedle jednomyślnej uchwały rady nadzorczej jej dotychczasowy członek dr. A. Rybicki, zaś do Rady nadzorczej na dwa opróżnione miejsca kooptowano, z zastrzeżeniem zatwierdzenia walnego zgromadzenia, pp. Antoniego Jaksę Chamca, członka Wydziału krajowego i zastępcę marszałka krajowego, oraz dr. Emanuela Roińskiego, adwokata krajowego.

Następnie zawiadomiono zgromadzenie, że z dniem 1 marca b. r. dyrektor oddziału handlowego banku z powodu nadwątlonego zdrowia zażądał przeniesienia w stan spoczynku, a rada nadzorcza, uwzględniając 23-letnią gorliwą służbę p. Władysława Riegera, z ubolewaniem musiała zadość uczynić temu żądaniu. Dalszy ciąg sprawozdania zapełniają szczegóły wykazujące, iż r. 1890 wyjątkowo był pomyślnym dla banku i w każdym dziale jego operacji zwiększyły się zyski i znalazły swój cyfrowy wyraz w bilansie.

W dziale hipotecznym rozpoczęto w r. 1890 wydawanie pożyczek w 4¹/₂-procentowych listach banku i wydano takich pożyczek na kwotę 3,479.400 zł., w czem mieściło się 2,665.000 zł. pożyczek konwersyjnych. W skutek tego był z końcem r. 1890 następujący stan pożyczek hipotecznych: w premiowanych 5% listach, udzielanych wyłącznie na hypotekę dóbr ziemskich, było pożyczek 12,883.000 zł., w 5% niepremiowanych 13,445.300 zł., w 4¹/₂% listach 3,479.400 zł. — zatem łącznie było wydanych pożyczek złr. 29,807.700.

Zaległości w ratach hipotecznych zmniejszyły się w ciągu roku 1891 o 247.622 zł. 66 ct., a z chwilą przedłożenia sprawozdania stan tych zaległości wynosił tylko kwotę 810.928 zł. 71 ct., co głównie trzeba przypisać wykupnu prawa propinacyjnego.

W oddziale handlowym panował w roku zeszłym ruch znacznie zwiększony. Eskont weksli był tak ożywiony, iż w roku 1890 eskontowano weksli na kwotę 21,993.076 zł. 51 ct., z nich spłacono 17,582.925 zł. 1 ct., a portfel z końcem tego roku zwiększył się o 371.355 zł. 35 ct. i wynosił kwotę 4,410.151 zł. 50 ct. Zysk z operacyj w tym dziale wzrósł w porównaniu z zyskiem z r. 1889 o kwotę 57.329 zł. 61 ct. Pomimo tak znacznych obrotów w eskoncie weksli jak oraz w działach: inkasowym, komisowym, kantorze wymiany, kasie zaliczkowej, straty handlowe odpisane w r. 1890 nic przekroczyły kwoty 13.584 zł. 97 ct., chociaż uwzględniono każdą wątpliwą pozycję, uważając ją za straconą i to było powodem, że z odpisanych strat w r. 1889 odzyskano na powrót 6554 zł. 94 ct.

Kończąc to sprawozdanie, wnosi rada nadzorcza, aby z wykazanego bilansem zysku czystego w kwocie 402.905 zł. 9 ct. wypłacić tytułem 5-procentowej dywidendy od kapitału akcyjnego 3,000.000 zł. kwotę 150.000 zł., tytułem 6-procentowej superdywidendy wypłacić akcjonarjuszom kwotę 180.000 zł., przeznaczyć w myśl statutu na tantjemy dla rady nadzorczej, dyrekcji i urzędników banku 38.722 zł. 18 ct., przekazać na wzmocnienie zwykłego funduszu rezerwowego kwotę 24.201 zł. 36 ct. i wreszcie przenieść na rachunek r. 1891 kwotę 9981 zł. 55 ct.

Wnioski te przyjęto jednogłośnie bez rozpraw i z porządku dziennego przystąpiono do uzupełniających wyborów do rady nadzorczej.

Wszystkiemi głosami na 528 głosów wybrano występujących z kolei: JE. W. hr. Siemieńskiego i JE dr. Franciszka Smolkę, oraz tą samą większością głosów zatwierdzono kooptację do rady nadzorczej pp. Antoniego Jaksę Chamca i dr. Emanuela Roińskiego.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania o stanie funduszu emerytury, który z końcem roku 1890 przedstawiał kapitał 316.100 zł, miał dochodu 28.532 zł. 15 i wypłacił pensji emerytalnych, wdowich i sierocych w kwocie 12.921 zł. 36 ct — przewodniczący zamknął o godzinie 11¹/₂ przed południem obrady dzisiejszego walnego zgromadzenia akcjonarjuszów banku.

Z Izby sądowej.

Lwów 20 kwietnia

(*Wyrok śmierci*).

Wczoraj zakończył się proces Marji Kobrynowej zasądzeniem jej za zbrodnię morderstwa na karę śmierci przez powieszenie.

Wielkiej doniosłości było orzeczenie lekarzy sądowych dra Feigla i dra Łukasa i bezwątpienia wywarło ono decydujący wpływ na przekonanie sędziów przysięgłych. Obrońca bowiem kładł główny nacisk na to, iż władze umysłowe oskarżonej nie są zupełnie normalne. Cały szereg faktów, zdaniem obrońcy przemawia za tem. I tak kilkakrotnie chciała Kobrynowa odebrać sobie życie. dzieckiem będąc w domu rodzicielskiem chciała się zabić, nazajutrz po ślubie poderznęła sobie gardło, potem z ganku chciała się rzucić, wreszcie już podczas trwania procesu w kaźni więziennej dwukrotnie targnęła się na swe życie. Z tego wszystkiego można wnosić, iż Kobrynowa w chwili spełnienia zbrodni była niepoczytalną. Lekarze sądowi z całą stanowczością orzekli, że Kobrynowa w chwili spełnienia morderstwa była poczytalną i wiedziała bardzo dobrze co robi, a wszystkie mdłości jej i zamachy samobójcze są komedją. Skutkiem tego orzeczenia wywiązała się między obrońcą drem Dulębą a lekarzem Feiglem zacięta polemika. Dr. Dulęba zarzucał drowi Feiglowi, iż nie jest psychiatrą, a więc może się mylić.

Przysięgłym postawiono trzy pytania: pierwsze w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa opiewało: „Czy oskarżona Marja Kobryn jest winną, że dnia 1 marca 1891 rano we Lwowie, celem pozbawienia życia Emila Opuchlaka tegoż podczas snu ostrzem siekiery w głowę kilkakrotnie cięła, a zatem w taki zdradziecko-podstępny sposób działała, iż w skutek tego śmierć Emila Opuchlaka nastąpiła?“

Pytanie drugie opiewało na zbrodnię zabójstwa, karaną więzieniem od lat 5. do 10.

Czyn Kobrynowej określony był w tem pytaniu wedle ustawniczej kwalifikacyi zbrodni zabójstwa tak, iż tnąc Opuchlaka siekierą w głowę nie miała Kobrynowa zamiaru pozbawienia go życia, tylko jakiś inny nieprzyjazny zamiar. — Na to drugie pytanie potrzebowali przysięgli tylko w takim razie odpowiadać, gdyby pytanie pierwsze przynajmniej pięciu głosami zaprzeczyli, gdyż, jak wiadomo, jeżeli pięciu przysięgłych zaprzeczy pytanie, wówczas oskarżony musi być uwolnionym.

Pytanie trzecie opiewało, czy Kobrynowa w chwili spełnienia czynu znajdywała się w takim stanie obłąkania zmysłów, w którym nie wiedziała co czyni.

Teraz rozpoczęły się ostateczne wywody. Prokurator prosił przysięgłych o potwierdzenie pytania pierwszego, a zaprzeczenie trzeciego; obrońca o zaprzeczenie pierwszego, a potwierdzenie trzeciego, a w najgorszym już razie o potwierdzenie drugiego pytania, ale tylko wówczas, jeżeli przysięgli mają to niewzruszone przekonanie, iż Kobrynowa spełniając czyn była zupełnie przytomną i poczytalną.

Przemówienie prokuratora, z krasomówczą swadą wygłoszone, sprawiło wrażenie. „W piętnastym roku życia — rzekł prokurator — już prowadziła Kobrynowa życie niemoralne, a więc dziesięć lat już prowadzi to życie. Przez ten cały czas ani razu nie wzięła się do żadnej pracy. chciała używać życia, ale pracować jej się nie chciało. Jej zamachy samobójcze to komedja, podrzynała sobie gardło, ale tak, żeby sobie nic złego nie zrobić, nóż był ostry, a ona cięła się tak tylko, aby kilka kropli krwi się pokazało. Chciała z ganku skakać, bo wiedziała, że koło niej stoją ludzie i zatrzymają ją, na ślizgawce topiła się, aby ją który z panów ratował. Dzieckiem będąc oszukiwała rodziców, potem oszukiwała męża, oszukiwała kochanka, a teraz was oszukuje, panowie“.

Obrońca dr. Dulęba wyszedł oczywiście z wręcz przeciwnego założenia, aniżeli prokurator i troskliwie zbierał i przedstawiał przysięgłym wszystkie dane, które mogą przemawiać za tem, iż w umyśle oskarżonej nie jest wszystko w porządku.

Po resumé przewodniczącego udali się przysięgli na naradę, która trwała półtorej godziny. Przez ten czas grupy prawników w sali i na kurytarzach dyskutowały nad tem, jakim prawdopodobnie będzie werdykt. Zdania były bardzo podzielone.

Po godzinie 2giej po południu weszli przysięgli do sali, a zwierzchnik ich odczytał werdykt

Na pytanie pierwsze odpowiedzieli przysięgli: cztery głosy „tak“, cztery głosy „tak“ z wypuszczeniem słów „podczas snu“ i „w sposób zdradziecko podstępny“. cztery głosy „nie“. Ponieważ ośm głosów potwierdziło pytanie pierwsze w kierunku zbrodni pospolitego morderstwa, przeto odpadła potrzeba odpowiadania na pytanie drugie Pytanie trzecie zaprzeczyli przysięgli jednogłośnie

Teraz wprowadzono do sali Kobrynową i odczytano jej ten werdykt, którego zdawała się, nie rozumieć.

Prokurator postawił wniosek, aby Kobrynową w myśl ustawy zasądzono na karę śmierci, obrońca zaś prosił, aby trybunał zrobił użytek z przysługującego mu prawa postawienia wniosku na ułaskawienie, gdyż zachodzi wiele okoliczności łagodzących, mianowicie nie była Kobrynowa jeszcze nigdy karaną, wychowanie jej domowe było bardzo zaniedbane, wreszcie jest młodą i może się jeszcze poprawić.

Trybunał po krótkiej naradzie wydał wyrok, uznający Marję Kobrynową winną zbrodni morderstwa i skazujący ją za to na karę śmierci przez powieszenie. Motywa wyroku były bardzo krótkie: skoro przysięgli ośmiu głosami pytanie co do morderstwa potwierdzili, przeto musiał Trybunał uznać Kobrynową winną zbrodni morderstwa, a ponieważ ustawa naznacza na morderstwo tylko jeden rodzaj kary, tj. karę śmierci, przeto ta kara musiała być orzeczoną.

Zaraz po rozprawie udał się Trybunał z prokuratorem na tajną naradę nad tem, czy należy postawić wniosek na ułaskawienie zasądzonej.

Obrońca dr. Dulęba zaraz po ogłoszeniu wyroku zgłosił zażalenie nieważności.

Wyrok ten nie sprawił na Kobrynowej najmniejszego wrażenia, wysłuchała go obojętnie, tak, jak gdyby to nie o niej mowa była. Gdy ją wyprowadzano ze sali uśmiechnęła się zalotnie i rzekła: „Chciałabym, żeby mnie zaraz powiesili“.

Wielkie tłumy ludzi zebrały się przed gmachem sądowym i czekały na ogłoszenie wyroku, a zgraja chłopaków aż na parkan wylazła, aby widzieć, jak Kobrynową przez podwórze odprowadzać będą do więzienia.

Kronika.

Lwów 20 kwietnia.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Skowierzyn w powiecie tarnobrzeskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

Z uniwersytetu. Pan Józef Steinberg, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora praw.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Józefa Edwarda Welka, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Smorzu Dolnem; Franciszka Ziętkiewicza, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Filipowicach; Ludwika Kołodziejczyka, stałym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły etatowej w Łobzowie; Adama Czajkę, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkolą filjalną w Świniarsku; Helenę Henochową, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Borku Fałęckim; Monikę Wyrobiszównę, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Grojcu.

Konkursa. Sąd powiatowy w Dukli poszukuje dyetarjusza.

Kancelarję adwokacką w Bóbrce otwiera dr. Arnold Schorr, obrońca dla spraw karnych ze Lwowa.

W sprawie geometrów ewidencyjnych. Ministerstwo skarbu zamierza uwzględnić wyjątkowo niekorzystne położenie geometrów ewidencyjnych w ten sposób, że znaczną część geometrów ewidencyjnych XI klasy rangi posunie do X rangi a część geometrów X rangi, jako geometrów starszych, posunie do IX klasy rangi.

Walne zgromadzenie członków „Krajowego towarzystwa kupców i przemysłowców“ odbędzie się dnia 28 b. m. o godzinie 7 wieczór w sali bibljotecznej kasyna miejskiego. Na porządku dziennym stoją: Sprawozdanie dyrekcji z jej czynności w r. z., sprawozdanie kasowe i wybór 15 członków do głównego zarządu Towarzystwa. Prócz tego poruszone będą na tem walnem zgromadzeniu liczne kwestje, ważne i blisko obchodzące stan kupiecki i przemysłowy.

Filja śródmieścia „Towarzystwa św. Salomei“ dziękuje za naszem pośrednictwem nieznajomemu ofiarodawcy za przysłane na ręce pani W. Z. zł. 13, W. p. Kaczkowskiej zł. 13 a W. p. dr. Linkowi za zł. 15 — oraz tym wszystkim osobom, które lubo nie należą do Tow. św. Salomei, przyczyniały się jednak darami, i nieszczędziły trudów, by tylko powiększyć dochód z urządzonych koncertów i herbatek, a tem samem dopomódz do obfitszego zaopatrzenia biednych matek z drobną dziatwą.

Walne zgromadzenie członków Tow. pedagogicznego oddziału lwowskiego odbędzie się w sali ratuszowej we Lwowie we czwartek dnia 30 kwietnia b. r. o godzinie 10 rano.

IV. posiedzenie polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbędzie we wtorek (21 bm.) o godzinie 6 wieczorem w sali XV uniwersytetu.

Porządek dzienny: Dr. H. Kadyi „Morfologiczne zasady rozróżniania części składowych organizmu.“— Dyskusja nad wykładami prof. H. Kadyego i prof. dra B. Dybowskiego.

Ślub. We wtorek d. 21 b. m. w Rudnikach w pow. mościskim odbędzie się ślub panny Heleny hr. Borkowskiej córki śp. Włodzimierza i Walerji, z hr. Chołoniewskim, majorem ulanów, b. adjutantem arcyksięcia Ludwika Wiktora.

W kościele parafialnym w Ryglicach odbył się ślub panny Stanisławy Jarzynówncj, z p. Juljanem Korab Słoneckim.

Koncert p. Józefa Śliwińskiego odroczony został z wtorku na środę, a to z tego powodu, że artysta napotkał trudności w dostaniu paszportu. W nadesłanym dzisiaj telegramie z Warszawy prosi on, aby o jeden dzień koncert odłożyć. Zatem koncert ten odbędzie się we środę, dnia 22 kwietnia, o godzinie 7 wieczorem, w sali Kasyna miejskiego.

Z armji. Wiktor Kunik, porucznik 55 bat. obrony krajowej w Rzeszowie, przeniesiony został do 65 bat. obrony krajowej w Stryju.

Skarga. Otrzymujemy następującą skargę: „Przed kilku dniami zamówiłem u agenta-księgarni p. Bondy'ego w Wiedniu (Annagasse 11) Album śp. Artura Grotgera, naszego nieodżałowanego artysty, a mego szkolnego kolegi. Zamiast jednak tego dzieła otrzymałem książki niemieckie, lekkiego wyrobu, nie kwalifikujące się do domów zacnych. Musiałem więc je zwrócić i opłacić koszta przesyłki. Ostrzegam przeto publiczność przed zamawianiem książek w takich księgarniach jak p. Bondyego. — *Edmund Łada Bieńkowski*, akwizytor kr. Tow. wz. ubez. w Wadowicach“.

Ulica Brodzińskiego. Celem uczczenia stuletniej rocznicy urodzin poety Kazimierza Brodzińskiego, który w Tarnowie uczęszczał do szkół gimnazjalnych, postanowiła Rada m. Tarnowa, nazwać jedną z ulic ulicą Brodzińskiego.

Temperatura. Termometr + 9° R. Barometr 762°. Idzie w górę. Pochmurno — deszcz.

Wczoraj mieliśmy dzień brzydki, pochmurny i zimny. Po południu i przez całą noc padał deszcz.

Jak to nazwać? Wiadomą jest rzeczą, że ilekroć nasze poważne pisma *Czas* lub *Przegląd*, wystąpią z jakim artykułem ostrzegającym ogół polski przed machinacjami żywiołów nieroztropnych, natych miast dzienniki przeciwnego obozu krzyczą, że *Przegląd* i *Czas* denuncjują. Powtarza się to regularnie przy każdej sposobności, a nawet i bez sposobności. Powtórzyło się więc nawet i teraz. Tutejszy żydowsko-russki radykalny organ, zwany *Kurjerem lwowskim*, tak był niezadowolniony z tego, iż my zdemaskowaliśmy prowokatorów rosyjskich, że napisał, iż my denuncjujemy istnienie odezwy, wzywającej do demonstracji Polaków pod zaborem rosyjskim.

Otóż niechże teraz ten organ i wszystkie mu pokrewne duchem zastanowią się, jak mają nazwać *N. Reformę*, która mówiąc o tej odezwie, oskarżyła młodzież polską o jej autorstwo? „Prawdopodobnie — pisze *N. Reforma* w Nr. 87 — wydała te odezwę gorętsza część młodzieży, która ulega chwilowemu wrażeniu, nie licząc się z następstwami“.

My jednak nie powiemy, że to jest denuncjacja, ale powiemy, że to jest nieprawda, bo ze wszystkich relacyj, jakie nadchodzą z Królestwa, widać, że młodzież tameczna jest bardzo rozumna i do żadnych awantur mięszać się nie chce. Natomiast odezwy — gdyż w danej chwili znamy już trzy odezwy, kursujące po Królestwie, a jest ich może jeszcze więcej — więc odezwy te pochodzą wszystkie ze źródeł wrogich naszemu narodowi — jedna jest stanowczo ułożona przez urzędników rosyjskich, druga wyszła ze Szwajcarji, prawdopodobnie z tego miasta, w którem się skupiają rewolucjoniści, socjaliści i nihiliści, a trzecia drukowana jest na ręcznej maszynie w Paryżu i pochodzi zapewne z owych sfer, do których Padlewski należał.

Zmarli. Antoni Leon Bieńkowski, architekt, zmarł w Kulparkowie w 38 r. życia. — Marja Czerkawska, zmarła we Lwowie w 23 r. życia. — Ks. Wincenty Kochański, kapłan-jubilat zakonu OO. Dominikanów, zmarł we Lwowie w 91 r. życia. — Soter Biliński, starszy inżynier kolei państwowych w Węgrzech żołnierz 1863 r., zmarł w Kołowarze na Węgrzech w 51 r. życia. — Marja z Jamrowiczów Matuszek, zmarła w Tarnowie w 25 r. życia.— Marja Zalewska, zmarła w Rzeszowie w 24 r. życia. — W Łańcucie zmarł Józef Kaczorowski, drogomistrz tamecznej Rady powiatowej, w 46 r. życia.

Od p. Markusa Elnera, chirurga w Niemirowie, otrzymujemy następujące pismo:

W kronice *Przeglądu* nr. 84 z daty 14 bm. był umieszczony artykuł „z Niemirowa“, dotyczący śmierci tutejszego proboszcza ks. Dąbrosia.

Artykuł powyższy, podpisany literami S. K., twierdzi, że śp. ks. Dąbroś padł ofiarą braku medycznego wykształcenia jednego z tutejszych chirurgów. Ja tylko sam jeden jestem w Niemirowie chirurgiem. W obronie więc własnej i w obronie prawdy podaję co następuje, a za prawdziwość mego podania ręczę i odpowiadam, w razie zaś potrzeby powołam na świadków kilka osób z inteligencji, które były prawie ciągle przy chorym.

Rzecz miała się jak następuje: Śp. ks. Dąbroś skarżył się już dnia 21 z. m. na obrzęk w okolicy gruczołu przyusznego prawego, a ja zawezwany dnia 24 z. m. zaordynowałem mu maść i obrzęk ów znikł. Jednak dnia 26 z. m. wystąpił po stronie lewej obrzęk, który stopniowo zajął cały policzek lewy jak również całą okolicę gruczołów podszczękowych. Policzek zaczerwienił się i obrzęk przybierał coraz większe rozmiary. Przykładałem maść, a następnie rozczyn borowy. — Stan ten trwał do dnia 28 z. m. i przez cały ten czas nie było możebnem myśleć o otworzeniu ropnia. Można było przypuszczać istnienie ropnia; ale o wybadaniu, czy jest rzeczywiście i gdzie — mowy być nie mogło.

W dniu 28 z. m. został zawezwany lekarz pułkowy i on objął całe leczenie, gdyż nawet nie przysłano po mnie, a lekarz ten nie mi nie polecał, nic ze mną o chorobie nie rozmawiał; ordynował sam, bez najmniejszego porozumienia się ze mną; potwierdził tylko ordynowany przezemnie rozczyn borowy i kazał dnia 30 z. m. zastosować kataplazmy ciepłe, co trwało do dnia 1 bm. Lekarz ten przyjeżdżał przez cztery dni codziennie i dopiero czwartego dnia swego ordynowania, tj. dnia 31 z. m. badał trokarem siedzibę ropnia i orzekł, że trzeba zrobić operację. Posłano po dra Dadleca do Rawy i dnia 1 bm. obaj ci lekarze zrobili trzy cięcia celem otworzenia ropni.

Pytam się teraz owego korespondenta, jak ja miałem otwierać ropnie przed 28 z. m., kiedy lekarz pułkowy — któremu korespondent zapewne przyzna uzdolnienie medyczne — nie otworzył ropnia aż dopiero dnia 1 bm., tj. wtedy, kiedy mógł siedzibę jego wybadać a następnie go otworzyć?

Nie chcę wdawać się w dalszy rozbiór pomienionego artykułu, gdyż wypadałoby może dotknąć osób innych; to tylko stwierdzam, że od dnia 28 zm. przestałem być lekarzem ordynującym i że winę może tylko bujna fantazja korespondenta mnie przypisać.

Markus Elner.

Komitet budowy pomnika Mickiewicza wniósł do Rady miejskiej krakowskiej prośbę, w której upprasza ją, o jak najrychlejsze oddanie mu w fizyczne posiadanie gruntu miejskiego w Rynku na osi od Sukiennic ku ulicy Szewskiej. Do odebrania w fizyczne posiadanie wyznaczyć się mającego miejsca pod pomnik upoważnił komitet zastępcę przewodniczącego adwokata dra Władysława Wilkosza.

Obchód stuletniej rocznicy konstytucji 3 maja. Przygotowania do uroczystego obchodu w Krakowie stuletniej rocznicy wiekopomnej konstytucji 3 maja są w pełnym toku. Komitet złożony z 74 obywateli m. Krakowa i okolicy pracuje nad programem godnego uczczenia tej wielkiej rocznicy. Uroczystość narodowa trwać będzie w Krakowie dwa dni tj. w sobotę 2 maja i niedzielę d. 3 maja. Obchód cały odbędzie się w granicach ustawą dozwolonych. Uchwalony przez Komitet obchodowy program jest następujący: W sobotę dnia 2 maja odbędzie się solenne nabożeństwo w Katedrze na Wawelu. Książę biskup Danajewski przyrzekł sam celebrować; kazanie podczas nabożeństwa wypowie rektor Pijarów ks. Chromecki. Na nabożeństwie będą wszystkie cechy i korporacje z sztandarami, a chór Tow. muzycznego odśpiewa mszę z r. 1661. O godzinie 7 wieczorem odbędzie się wieczorek w sali Tow. gimnastycznego „Sokół“.

W niedzielę d. 3 maja, odprawione zostaną we wszystkich kościołach nabożeństwa solenne. Po południu w teatrze krakowskim będzie dany „Kościuszko pod Racławicami“. Bilety na to przedstawienie zakupi Komitet obchodowy i rozda je bezpłatnie między lud. O godzinie w pół do ósmej wieczorem odbędzie się wieczorek w sali Tow. strzeleckiego. Miasto całe przez oba dni będzie udekorowane festonami, dywanami i t. d., a w niedzielę wieczorem będzie iluminowane.

Ażeby tę wielką rocznicę uczcić trwałym czynem uchwalił Komitet zawiązać „Towarzystwo Przyjaciół szkoły ludowej“, którego celem będzie za pomocą szkoły ludowej obudzić i rozwinąć w warstwach ludu poczucie narodowości, świadomości praw obywatelskich, religijności i oświaty.

Oprócz tego postanowił Komitet rozrzucić w dniu obchodu między ludem broszurę pamiątkową w kilku tysiącach egzemplarzy.

W Sanoku, z powodu przypadających d. 3 maja świąt ruskich i nieobecności większej części uczniów gimnazjalnych, postanowiono rocznicę nadania konstytucji obchodu uroczyście w dniu 9 i 10 maja. Dnia 3 maja mają się odbyć jedynie odczyty popularne w Sanoku i w sąsiednich gminach: Posadzie sanockiej i olchowskiej. Dnia 9 maja w kościele parafialnym zostanie odprawionem solenne nabożeństwo z odpowiedniem kazaniem. W południe odbędzie się bezpłatny odczyt, po którym między lud zostaną rozdzielone broszurki o konstytucji 3 maja. Wieczorem miasto całe będzie iluminowane. W niedzielę d. 10 bm. odbędzie się wieczorek muzykalno-deklamacyjny.

W setną rocznicę nadania konstytucji 3 maja amatorskie Tow. dramatyczne w Łańcucie przedstawi dwa obrazki sceniczne 1) „Okrężne“ i 2) „Chłopi arystokraci“. Komitet roześle około 400 biletów bezpłatnych do sąsiednich wiosek dla wieśniaków.

Rewizje policyjne odbyły się znów u kilku słuchaczy uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie. Trzech słuchaczów aresztowano.

Znów dobrą wiadomość mamy do zanotowania z ziem polskich pod zaborem pruskim, wiadomość świadczącą, że powoli za inicjatywą daną z sfer najwyższych znikają w Prusach dawne uprzedzenia do Polaków i poczyna się przejawiać w niemieckim społeczeństwie chęć zadosyć uczynienia słusznym ich wymaganiom narodowym.

Oto przed kilku dniami w radzie gminnej miasta Poznania przyszła na porządek dzienny petycja dyrekcji teatru polskiego o obniżenie ceny gazu. Magistrat zgodził się na ten wniosek, przyjął go za własny i przedstawił reprezentacji miejskiej. Referentem w tej sprawie był radny miejski, rodem Niemiec, Brodnitz, który oświadczył, że masi ją od siebie także gorąco popierać, ponieważ teatr polski jest instytucją pożyteczną, kształcącą i uszlachetniającą umysł części ludności miasta Poznania i zasługuje ztąd na poparcie, tem bardziej, że wiadomem jest, iż instytacja ta nie znajduje się w świetnych finansowych stosunkach.

Wniosek ten uchwalono jednomyślnie, a następnie zaraz na tem samem posiedzeniu, gdy przyszła sprawa kwalifikacji i pensji dwóch nowo ustanowionych posad radzców magistratu, uchwalono, że należy wyraźnie oznaczyć w konkursie, że do obsadzenia jednej posady pożądaną jest znajomość języka polskiego. Prócz tego na życzenie wyrażone przez je-

---

10)

Trudności zreformowania gmin wiejskich.

(Dokończenie.)

XI.

Z cyfr tablicy zamieszczonej w rozdziale VI wyprowadziliśmy wniosek, że ciężary publiczne, ponoszone przez małą własność ziemską w naszym kraju, już doszły do ostatecznej granicy; że więc pociąganie gospodarstw włościańskich do jakichbądź nowych opłat, mających pokrywać koszta zamierzonej reformy gmin wiejskich jest absolutnie niemożliwem.

W celu dokładniejszego zbadania, jaki jest pod tym względem faktyczny stan rzeczy w powiecie bialskim, usiłowaliśmy zebrać dane, wykazujące, ile w roku 1890 zapłacili podatków wraz ze wszystkiemi dodatkami, posiadacze gospodarstw włościańskich.

Nie chcąc zaś stawiać cyfr skrajnych, pomijamy gospodarstwa mające ziemię pierwszej lub drugiej klasy; podajemy przeto kilka przykładów z tych gmin, w których kataster zaliczył ziemię do klas niższych. W tym bowiem powiecie czysty dochód z roli ornej, zaliczonej do klasy pierwszej, oznacza tenże kataster na 14 zł. z morga; skutkiem czego sam podatek gruntowy 22.7 pct. obciąża taki mórg kwotą 3 zł. 18 ct. Każdy może z łatwością obliczyć, ile płaci rocznie posiadacz kilku morgów klasy pierwszej, dodając do tej kwoty podatek domowy i wszystkie dodatki. Jest zaś cechą bardzo charakterystyczną, że w każdej gminie posiadacze gospodarstw włościańskich płacą bez porównania więcej pod nazwą dodatków do podatków, niż samych podatków państwowych.

Oto przykłady:

1. Gospodarstwo włościańskie w gminie Czaniec, ściągającej od mieszkańców dodatku gminnego tylko 29 pct, składające się: z roli klasy piątej morgów 3 sążni 1245, z pastwiska klasy czwartej sążni 330, z ogrodu klasy czwartej sążni 451 i z placu pod budynkami sążni 29, mające więc przestrzeni morgów 4 i sążni 455, zapłaciło podatku gruntowego 3 zł. 35 ct., domowego 1 zł. 70 ct, dodatku na fundusz krajowy i indemnizacyjny 3 zł. 13 ct, dodatku na fundusz powiatowy 35 ct., na takiż fundusz drogowy 15 ct. i na szkolny 15 ct., dodatku gminnego 96 ct Razem 9 zł. 79 ct. Czysty dochód z tego gospodarstwa jest oznaczony w katastrze na 14 zł. 76 ct.

2 Gospodarstwo włościańskie w gminie Komorowice, ściągającej od mieszkańców dodatek gminny w stosunku 46 proc. do podatków bezpośrednich, składające się: z roli ornej klasy czwartej, morgów 4 sążni 171, z pastwiska klasy piątej sążni 153, z ogrodu klasy czwartej sążni 186 i z przestrzeni zabudowanej sążni 51 — razem 4 morgi i 561 sążni, zapłaciło: podatku gruntowego 4 zł. 80 ct., domowego 1 zł. 70 ct., dodatku krajowego i indemnizacyjnego 4 zł. 3 ct., powiatowego 45 ct., drogowego 19 ct, szkolnego 19 ct. i ściągniętego przez gminę 2 zł. 60 ct, razem 13 zł. 96 ct., — czysty dochód z tego gospodarstwa, wedle katastru, wynosić ma 21zł. 16c.

3. Gospodarstwo włościańskie w gminie Międzybrodzie położonej przy Lipniku, ściągającej dodatku gminnego 41 proc., składające się z roli ornej klasy czwartej morg 1 sążni 113, klasy piątej sążni 1201, klasy szóstej sążni 897, z łąk klasy drugiej sążni 652, klasy trzeciej sążni 60, klasy piatej morg 1 sążni 366, z ogrodu klasy drugiej sążni 65, z pastwiska klasy czwartej sążni 195, z lasu klasy piątej sążni 1080, i z placu zabudowanego sążni 52 — razem przestrzeni morgów 4 sążni 1482, zapłaciło: podatku gruntowego 2 zł. 52 ct., domowego 1 zł. 50 ct, dodatków krajowych i indemnizacyjnych 2 zł. 49 ct,, powiatowych 28 ct, na drogi 12 ct., na szkoły 12 ct. i gminnych 1 zł. 69 ct., — razem 6 zł. 72 ct. — czysty dochód katastralny 11 zł. 9 ct.

4. Gospodarstwo włościańskie w gminie Bestwina, ściągającej od mieszkańców dodatku gminnego 50 proc., składające się: z roli klasy szóstej morgów 3 sążni 443, lasu klasy drugiej sążni 714, ogrodu klasy czwartej sążni 245, pastwiska klasy piątej sążni 136 i klasy szóstej sążni 265 — wreszcie z placu zabudowanego sążni 86 razem 4 morgi 289 sążni, zapłaciło: podatku gruntowego 1 zł. 74 ct, domowego 2 zł. 10 ct, dodatku krajowego i indemnizacyjnego 2 zł. 38 ct., powiatowego 27 ct, drogowego 12 ct., szkolnego 12 ct. i gminnego 1 zł. 8 ct. — razem 7 zł 81 ct. — gdy czysty dochód z tego gospodarstwa, wedle katastru, wynosić ma tylko 7 zł. 66 ct. czyli o 15 ct. mniej, niż wyniosły ciężary publiczne.

5 Gospodarstwo włościańskie w gminie Bujaków, ściągającej dodatku gminnego 44 pct., składające się z roli ornej klasy ósmej morgów 3 sążni 238, z pastwiska klasy piątej sążni 395 i klasy szóstej sążni 672, z ogrodu klasy czwartej sążni 238 i pod zabudowaniami sążni 59, razem morgów 3 sążni 1494; zapłaciło: podatku gruntowego 61 ct., domowego 1 zł. 50 ct., dodatków krajowego i indemnizacyjnego 1 zł. 31 ct., powiatowego 15 ct. drogowego 6 ct., szkolnego 6 ct. i gminnych 93 ct., razem 4 zł. 62 ct., gdy czysty dochód katastralny ma wynosić tylko 2 zł. 67 ct.

6. Gospodarstwo włościańskie w gminie Bielany, ściągającej dodatku gminnego 42 pct, obejmujące tylko 1 mórg 637 sążni przestrzeni, zaliczonej w połowie do klasy drugiej, w połowie do klasy czwartej, zapłaciło w ogóle 9 zł. 20 ct.

Możemy poprzestać na tych kilku przykładach, skoro one dostatecznie objaśniają faktyczny stan rzeczy, tę jednę dodając uwagę, że jedne i te same podstawy, na których zostało opartem obliczenie ostatniego katastru w powiecie bialskim, tak pod względem klasyfikacji gruntów, jak pod względem determinowania czystego dochodu z produkcji rolniczej, stosowane w tenże sam sposób przy ocenianiu większej własności ziemskiej i przy ocenianiu gospodarstw włościańskich, doprowadziły do oznaczenia cyfry czystego dochodu, bardzo zbliżonej do faktycznego pod tym względem stanu rzeczy.

Wprawdzie są takie lata, w których gospodarstwo folwarczne na ziemi np. klasy pierwszej daje czysty dochód wyższy nad 14 złr. z morga, są jednak takie lata, w których dochód ten jest daleko niższy, a nawet takie, w których rolnik nie wiąże końca z końcem i niedobór musi pokrywać z własnej kieszeni. Kto na podstawie ścisłych rachunków z lat 10 obliczy swój czysty dochód, ten nie zaprzeczy, że w najpomyślniejszym razie cyfra wypadająca z przecięcia nie o wiele różni się od cyfry zamieszczonej w katastrze.

I w gospodarstwach włościańskich nie dzieje się inaczej, a nawet gdyby w nich prowadzono ściste rachunki, rezultat mógłby wypadać jeszcze gorzej, ziemia włościańska nie jest bowiem uprawianą intenzywnie, nie jest zasilaną nawozami sztucznemi. Cała kultura gruntu opiera się na oborniku, z dodaniem czasami wapna. Włościanie sieją tylko żyto, jęczmień, owies, grykę i koniczynę, sadzą tylko ziemniaki, kapustę i rzepę. Obrabiając zaś pole sprzężajem mniej silnym i narzędziami bardzo prymitywnemi, otrzymują z morga mniej ziarn plonu, niż gospodarstwa folwarczne.

Faktycznie jednak mają większy niż one czysty dochód z morga z tego powodu, że nic nie wydatkują na koszta uprawy i sprzętu, wprowadzane przecież w rachubę przez kataster. Koszta te, a mianowicie najem robotników i utrzymanie służby gospodarczej, rozliczone na liczbę morgów folwarku, wynoszą corocznie około 10 złr. na morg Przyjmując tę samę cyfrę dla gospodarstw włościańskich, nie strącając jej przeto z dochodu brutto, dojdziemy do rzeczywistej cyfry dochodu faktycznego rzeczonych gospodarstw. Do cyfry udeterminowanej przez kataster, należy więc doliczyć po 10 złr. na każdy morg przez rolnika posiadany. Więc n. p. posiadacz gospodarstwa, podanego wyżej pod l. 5 nie wydający nic na służbę, ani na zapłatę najemnika, lecz sam z rodziną uprawiający 3 morgi 1494 sążni, może mieć rocznie czystego dochodu około 41 złr., po zapłaceniu zaś ciężarów publicznych pozostanie dlań około 36 złr.

A chociaż gospodarstwo to dostarcza dla całej rodziny posiadacza mąkę na chleb, ziemniaki i kapustę i być może trochę mleka, musi on jednak kupować sól, naftę, żelazo i opał, musi siebie i swą rodzinę odziać, sprawić na zimę kożuchy i buty, musi wreszcie na wielkie święta kupić trochę okrasy i mięsa.

Któż mógłby mniemać, że powyżej obliczony dochód zdołałby pokryć te skromne, lecz niezbędne potrzeby, gdyby cała rodzina po obrobieniu własnego zagona, nie znajdowała zarobku w bliskiem gospodarstwie folwarcznem. Pomimo tego zarobku, rozporządza ona w ciągu całego roku kwotą pieniężną, nawet względnie biorąc, tak małą, że nietylko ekonomia społeczna, ale nawet sama filantropia powinnaby przeciw wszelkiemu powiększaniu już istniejących ciężarów publicznych stanowcze kłaść *veto*.

Ant. Wrotnowski.

dnego z radnych Polaków oświadczył przewodniczący rady miejskiej, że konkurs zostanie ogłoszony także w dziennikach polskich, czego dawniej nigdy nie robiono. Pisząc o tem posiedzeniu rady miasta Poznania, dodaje jeden z tamecznych dzienników polskich, iż w obec tych uchwał wolno mieć nadzieję, że skończy się już czas, kiedy od wszystkich posad usuwano Polaków, dla tego tylko że są Polakami, a przedewszystkiem nie będą już usuwani od brania udziału w życiu autonomicznem, do czego na równi z Niemcami pełne mają prawo.

Sprostowanie. Pisze się zwykle *Friedrichsruhe* zamiast *Friedrichsruh.* — Otóż z autentycznego dokumentu, bo z recepisu pocztowego i podpisu odbiorcy przekonać się można u podpisanego, że siedzibą Bismarka jest *Friedrichsruh.*

Wiktor Baworowski.

Z Tarnobrzeskiego nam piszą:

Za staraniem Wbnego ks. Tomasza Stefanowskiego, wikarego w Trześni założyło krakowskie Towarzystwo oświaty czytelnię dla gminy Nadbrzezie i dla gminy Sokolniki. Uroczyste otwarcie czytelni w Nadbrzeziu odbyło się dnia 5 kwietnia a w Sokolnikach dnia 12 kwietnia b. r. przy licznie zgromadzonej ludności. W Nadbrzeziu kierownictwo czytelni poruczyło Towarzystwo oświaty ks. Stefanowskiemu a w Sokolnikach Janowi Michalskiemu nauczycielowi.

Ofiary. Dla ubogiej rodziny p. E. Medreckiej, mieszkającej przy ul. Kopernika l. 6, otrzymaliśmy od p. Erazma Smolki z Monasterzysk 1 zl., od drogomistrzów c. k. kolei państwowej, sekcja konserwacji w Suchej (z życzeniem powodzenia) 9 zł. 27 ct., a razem z wykazanemi poprzednio 248 zl. 93 ct.

Na kościół Matki Boskiej w Kochawinie otrzymaliśmy od p. Marji Tyszko 2 zl. „z prośbą o pociechę w zmartwieniu".

Dla biednej wdowy w Ottynji, mającej połamane nogi otrzymaliśmy od ks. Trzopińskiego z Kochawiny 1 zł., od p. Gołębiowskiej ze Lwowa 2 zł., — razem 2 zł.

Dramat na cmentarzu. Wzruszający dramat rozegrał się przed paru tygodniami na cmentarzu św. Mikołaja w Berlinie. Dwudziestoletnie dziewczę, córka zamożnego kupca z Königstadtu, zaręczona była z młodzieńcem, który przed tygodniem zmarł na suchoty gardlane. Na pogrzebie narzeczonego dziewczę zachorowało obłożnie, gdy zaś zaczęła przychodzić do sił po chorobie, spostrzeżono, iż dotknięta została melancholją. Przed dwoma dniami nieszczęśliwa dziewczyna prosiła, aby zaprowadzono ją na cmentarz, prosiła zaś tak usilnie, iż rodzice musieli żądaniu zadosyć uczynić. Na cmentarzu dziewczyna padła na mogiłę i zaczęła ją obsypywać pocałunkami, płacząc przytem żałośnie. Rodzice sądząc, iż łzy przyniosą córce ulgę, odeszli na chwilę w boczną aleję. Po kwadransie powrócili i spostrzegli dziewczę bez życia na grobie. Biedactwo otruło się kwasem solnym, o czem świadczyła próżna flaszeczka, którą umarła ściskała w dłoni.

Barnum. Głośny na cały świat ojciec reklamy, twórca humbugu, zakończył przed kilku dniami swój żywot pełen przygód i nadzwyczajnego powodzenia.

Byłto człowiek już stary, urodził się bowiem 5 lipca 1810 roku. Upodobanie do rozmaitych zajęć odziedziczył po ojcu, który również próbował ich wielu, gdyż był z początku krawcem, następnie rolnikiem, później kupcem, oberżystą itd.

Młody Barnum, będąc jeszcze w szkołach — w szesnastym roku życia — zarabiał już na swoje utrzymanie, poczem przerzucał się do różnych fachów, aż uzbierawszy 120 dolarów, założył cukiernię i owocarnię. Interes poszedł tak dobrze, że się już w roku 1829 ożenił. — Nie porzucając handlu, Barnum został ajentem loterji i jak każdy dorabiający się Amerykanin założył dziennik *Herald of Freedom*, ale prowadził go tak energicznie, że w przeciągu trzech lat karany sądownie kilka razy za paszkwile, sprzedał go w roku 1835 z grubym zarobkiem. Redaktorstwo jego było ciągłą walką.

Przypadek zetknął Barnuma ze starą murzynką liczącą lat 161 i zdecydował o przyszłej jego karjerze. Obwożąc ją po miastach, zrobił na niej świetny interes i odkrył właściwe swe powołanie. Po śmierci jej wszedł w spółkę z właścicielem cyrku; ale poróżnił się z nim wkrótce i tylko dzięki nadzwyczajnemu sprytowi swemu uniknął śmierci z rąk tłumu, podburzonego przez jego spólnika. Wówczas zaczyna sprzedawać kosmetyki, traci cały kapitał, rzuca się następnie do innych zajęć i osiada wreszcie w Nowym Jorku, gdzie w roku 1853 nabywa słynne „Muzeum amerykańskie", źródło przyszłej karjery, i ostatecznie zostaje impresarjem i wystawcą osobliwości.

Na tem polu energja jego nie miała granic i nie cofał się przed żadnemi przeszkodami. Nie było ciekawego okazu potwora lub rzadkiego zwierzęcia, któregoby nie zdołał nabyć. W roku 1842 zdobywa karła mającego łokieć wysokości a 16 funtów wagi i robi na nim interes świetny. Ale jeszcze większe powodzenie zapewniła mu szwedzka śpiewaczka Jenny Lind. Dziewięćdziesiąt trzy koncertów, z któremi ona wystąpiła pod jego patronatem, przyniosły mu dochodu 712.000 dolarów. Sama Lind za każdy występ pobierała 1000 dol.

Odtąd operacje jego przybrały szalone rozmiary, jego cyrki i muzea zdumieniem przejmowały widzów. Ostatnie spektakle, jakie Barnum parę lat temu urządzał w Londynie, pozostały wszystkim w pamięci.

Fortunę pozostałą po Barnumie — a sięgającą 50 miljonów dolarów — dziedziczy wnuk jego Seely Barnum.

Odpowiedzi Redakcji. *Wp. W. I. G.* Kocmań. Prosimy. — Z przesyłką pocztową 80 ct.

Teatr. Dziś w poniedziałek po raz drugi „Szalony pomysł", krotochwila w 4 aktach Laufa. Jutro we wtorek na dochód pp. Józefa Chodakowskiego i Juljana Jeromina „Gioconda", opera w 4 aktach Ponchielli'ego, ze współudziałem panny Miry Hellerówny, panny Marji Pawlikowówny i p. Ign. Warmutha.

Literatura i Sztuka.

* **Teatr.** W sobotę przedstawienia w teatrze nie było, dzięki p. Warmuthowi. Miano dawać „Proroka" na benefis tenora; tymczasem p. Warmuth, dowiedziawszy się, że w kasie jest zaledwie czterysta zł., oświadczył, iż śpiewać nie będzie. A chociaż p. dyrektor Szmitt z bezprzykładną ofiarnością oddawał cały dochód brutto panu Warmuthowi, byle on nie zrywał przedstawienia, mimo to śpiewak nie chciał cofnąć swojej decyzji. Dyrekcja teatru próbowała na prędce przygotować inną operę, ale to się okazało niemożebnem i trzeba było odwołać przedstawienie.

Wczoraj zaś po południu na „Śnie nocy letniej" i wieczorem na „Biednym Jonatanie" teatr był przepełniony.

* **Kazania O. Karola Antoniewicza T. J.** — Jak wydanie kazań O. Karola Antoniewicza T. J. było na czasie, najlepszym tego dowodem jest to, że zaledwie pół roku upłynęło odkąd opuściły prasę, a już pierwszy nakład w 1500 egzemplarzach się wyczerpuje, obecnie bowiem pozostało zaledwie 209 egzemplarzy, a i te wkrótce rozebrane zostaną, bo nietylko z różnych części Europy prawie codziennie po kilka zamówień nadchodzi, ale nadto i w Ameryce nasi bracia kapłani, pragnąc wskrzesić imię O. Karola między polskim ludem, dopominają się raz po raz o przysłanie jego kazań.

Myślimy zatem, że prawdziwą przysługę wyświadczymy tym kapłanom, którzy dotąd nie mieli sposobności nabycia tego dzieła kaznodziejskiego, jeżeli im przy nadchodzącym maju przypomnimy, że druga połowa pierwszego tomu obejmuje kazania na święta Matki Boskiej, tudzież dwadzieścia kilka nauk majowych.

Księża kazania te otrzymać mogą za intencje mszalne: w redakcji „Przeglądu powszechnego" Kraków, ulica Kopernika 26, albo u OO. Jezuitów we Lwowie, plac Trybunalski l. 2.

* **„Święty Alojzy czuwa!"** Pod tym tytułem wyda obecnie drukarnia „św. Norberta" w Wiedniu (III. Seidlgasse 8) nakładem wiedeńskiego Towarzystwa opieki nad sierotami, obrazek sceniczny w trzech aktach przez Aleksandra Halkę, redaktora miesięcznika *Echo z Afryki*, autora dramatów „Św. Ottylja", „Zeida", „Dziewczę murzyńskie" itd.

Dramacik ten ludowy, odpowiadający potrzebom chwili, skreślony został przez gorliwego czciciela św. Alojzego na uczczenie trzechsetnej rocznicy jego śmierci, którą w tym roku dnia 21 czerwca obchodzić mamy. Odegranie tego dramatu (który zresztą żadnych trudności scenicznych nie przedstawia) mogłoby się wielce przyczynić do uświetnienia obchodu tego dnia uroczystego; powinny więc zająć się tem wszystkie te stowarzyszenia, które w rozmaitych krajach przygotowują uroczysty obchód jubileuszu.

Z tego powodu byłoby rzeczą pożądaną, żeby dramacik ten, napisany po niemiecku, mógł ukazać się w przekładach na inne języki i być czytanym w jak najszerszych kołach. — Korzystną rzeczą byłoby także rozdawać go młodzieży szkolnej.

Kto żąda oryginału niemieckiego, zgłosi się do „St.-Norbertus-Druckerei, Wien III. Seidlgasse 8" lub też do jakiejkolwiek innej księgarni katolickiej.— Cena książki 50 ct. — Do drukarni św. Norberta należy także zgłosić się celem uzyskania od autora prawa tłumaczenia tego dziełka.

Rozmaitości.

— **Podatki w Niemczech.** *Kölnische Zeitung* ogłasza ciekawe obliczenie ile płaci podatków bezpośrednich kupiec z Elberfeld, zarabiający 10.000 marek rocznie:

Podatek dochodowy	300 marek.
Podatki gminne	1500 „
Podatek zarobkowy	100 „
Podatek gruntowy	110 „
Podatek kościelny	120 „
Składka na izbę handlową	25 „
Składka na kasę szpitalną	40 „
Ubezpieczenie od wypadków	70 „
Podatek inwalidów	70 „
Razem rocznie	2335 marek.

Przeszło piąta, bo blizko czwarta część całego dochodu rocznego na podatki bezpośrednie, to trochę zawiele. Chyba muszą być te cyfry przesadzone. Powtarzamy jednak, że ogłasza je *Kölnische Zeitung*, zatem organ dobrze w tych rzeczach powiadomiony, do przesady nie skłonny, oraz że czyni to na bardzo widocznem miejscu.

Nie wesoło być kupcem w Elberfeld...

Spis ludności w Francji został, jak wiadomo, dopełniony w nocy z 12 na 13 kwietnia. Rezultat jego będzie wiadomy dokładnie za kilka tygodni zaledwie, po dokonaniu obliczeń statystycznych.

Prezydent rzeczypospolitej p. Carnot osobiście i własnoręcznie wypełnił biuletyny, dotyczące jego domu.

Z biuletynów tych widnieje, że noc z 12 na 13 kwietnia spędzili w Elysée: pan Carnot, pani Carnot, pułkownik Lichtenstein, podpułkownik Chamoin, dowódca szwadronu Pistor i p. Arrivière.

Obok tego biuletyn wykazuje personal 26 osób służbowy, oraz oddział gwardji stanu po 24 godzin dyżurującej w pałacu.

Z biuletynów tych okazuje się jeszcze między innemi, że mieszkanie pp. Carnot oraz ich służby liczy 114 okien.

Ale w Paryżu nie może się nic obejść bez reklamy, musi się ona wszędzie wtrącić. Więc tym razem ogłaszający się aż do znudzenia aptekarz Géraudel, pomieścił w dziennikach następującą notatkę:

„Błogie rezultaty spisu ludności dają się już uczuwać. Dowiadujemy się, że prawie wszyscy mieszkańcy Francji w rubryce *profession* (zawód) umieścili słowa:

„*Clients de Mr. Géraudel, connu par ses pastilles et ses incomparables purgatifs*".

Klienci pana Géraudela, znanego ze swych pastylek i swych nieporównanych .... purgatywów.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 18 kwietnia.

(*Z.*) Odpływy złota z banku angielskiego, stojące — jak się domyśla świat finansowy — w związku z nową pożyczką rosyjską, tudzież coraz gorzej kształtujące się pieniężne stosunki w Argentynie, trapią ustawicznie wszystkie giełdy zachodniej Europy i ciężą również na targu berlińskim. — Do tych finansowej natury trosk i kłopotów przyłączały się w ubiegłym tygodniu niepokojące wiadomości polityczne, które — choć urzędownie zaprzeczane (jak wieść o ponownem przesuwaniu wojsk rosyjskich do zachodniej granicy) — odejmowały spekulacji giełdowej ochotę do operacji na większe rozmiary i paraliżowały prawidłowy rozwój kursów.

Na naszej giełdzie cieszyły się wprawdzie górnicze efekta pewnemi względami spekulacyi, ku czemu działały pomyślnie pogłoski, że pragskie przedsiębiorstwo eksploatacji żelaza zarobiło w r. z. po 30 zł. na akcję, a Alpiny otrzymają półszosta procentową dywidendę — lecz natomiast mało i tylko dorywczo zajmowano się papierami kolejowemi, bowiem chociaż do zwyżki w nich zachęcały widoki rychłego zawarcia traktatu handlowo-cłowego z Niemcami i perspektywa szeroko rozwinąć się mogącego wywozu naszego zboża do sąsiednich krajów, to równocześnie hamowała zwyżkowe zapędy obawa, że reforma taryfy towarowej na austrjackich kolejach znacznie zmniejszy ich rentowność. Z tej więc przyczyny podaż akcyj kolejowych wzmagała a jedynie i stale utrzymywały się wysoko kursa tych kolei, które wedle zapowiedzi mowy tronowej przejdą niebawem na własność państwa. Niepewność sytuacji pieniężnej na sąsiednich giełdach działała niekorzystnie na kurs akcyj bankowych i obniżyła go z końcem tygodnia. Na targu rent utrzymywało się usposobienie silne, lecz, wobec prawie żadnego popytu, ruch panował bardzo mierny. Dewizy i waluty drożały ustawicznie, ażjo złota podnosiło się

Oto notowania z początku i końca ubiegłego tygodnia:

kredyt. austrj.	301 75	—	300·—
„ węgier.	344·50	—	342 25
anglobanki	161 25	—	161·—
uniony	238·50	—	237·25
bankvereiny	114·—	—	114·—
länderbanki	218·40	—	217·40
ludwiki	213 50	—	212·75
czerniowieckie	246·—	—	245 25
renta papier.	92·50	—	92 55
„ srebrna	92 50	—	92 55
austrj. złota	110·75	—	111·10
„ papier.	101·75	—	101·80
węgier. złota	105 35	—	105·20
„ papier.	101·30	—	101·45

Z zbożowych targów.

20 kwietnia	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8 50 9 05	8 25 8 80	7 15 8 75	8 60 9 10
Żyto	6 25 —6.60	5 90 -6 45	6 20 6 50	6 30 6 80
Jęczmień	5 50 6.40	5.25— 7 —	5 50 6 30	5.75 7 25
Owies	6 65 7 10	5.80 6·70	5 85 6 25	6.— 7 —
Groch	6.—10 75	6 — 10 —	6 —10 50	6 30 9 75
Wyka	—.—	0 —0.—	0 0	— —
Rzepak	11 12 10	11 —12.—	11 25 11 75	11 25 12 30
Chmiel	—.—	—.—	—.—	—.—
Konic. czer.	42 — 52 —	41 - 48	41.— 47	42 52
Konic. biała	—.—	—.—	—.—	—.—
Okowita	—.—	—.—	—.—	—.—

wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel od —— zł. za 56 kilgr. netto loco Lwów.

Usposobienie dość ożywione. Dowozy nieco większe.

Ostatnie wiadomości.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Petersburga, że car surowo nakazał naprawić wszystko to, czem rząd zaniepokoił Finlandczyków. Żeby zaś zupełnie pogodzić się z Finlandczykami uda się car latem w podróż po ich kraju i zabawi tam z sześć tygodni, a nadto brata swego, Pawła zamianuje namiestnikiem Finlandji.

Z Sofji nam piszą: „Posyłam Wam nazwiska morderców Belczewa. Oto one: Teodor Sestrow rodem z Kastorji, Risto Kutmanów rodem z Ochrydy, Klinitycz Maczków inaczej zwany Angełowem i Risto Dymitrów.

Według urzędowej relacji otrzymanej z Belgradu wszyscy ci czterej mordercy rozmawiali na dworcu w Belgradzie z p. Duma, dragomanem poselstwa francuskiego.

Sestrów, Kutmanów i Dymitrów znajdują się w danej chwili w Rosji, natomiast Angelow czyli Maczków kryje się w Serbji, ma tam bowiem narzeczoną i u niej mieszka.

Piszą nam z Berlina dnia 18 b. m. (w sobotę):

„Dziś przed południem cesarz rozdał kilku pułkom nowe chorągwie, które przedtem uroczyście poświęcono. Wręczając te sztandary deputacjom pułkowym, cesarz wygłosił dość długą mowę, której najważniejszy ustęp posyłam Wam dosłownie. Cesarz rzekł:

„Zbliżają się lata ciężkie i poważne. Sądzę, że mogę powtórzyć słowa, wyrzeczone przez mego ś. p. dziadka do oficerów po roku 1848: „To jest wojsko, na którem polegam". Nie powinniśmy zapominać, że nie parlamentarne większości, ani żadne uchwały, lecz jedynie oficerowie i żołnierze skuli niemieckie państwo. Jeśli nam przeznaczona śmierć chwalebna, to niech nam w pamięci stoją słowa kurfirsta brandeburskiego Albrechta Achillesa: „Ja nie znam piękniejszej śmierci nad śmierć pośród mego narodu!" Szczególnie wy, moi oficerowie stojący na granicach, pamiętajcie o sławnych dziejach pruskiej armji i o honorze waszych sztandarów".

Następnie cesarz wspomniał o wspólnych z austrjackiemi wojskami walkach zwycięzkich w r. 1864 i zakończył okrzykiem „Hoch" na cześć armji.

Nastąpił potem obiad, na którym byli książęta dynastyczni, Moltke, Pape i Caprivi, oraz oficerowie. Cesarz pił za wojsko i za braterstwo broni z Austrją.

Telegramy „Przeglądu"

Berlin 20 kwietnia (pryw). Niejaki dr. Traujen, lekarz rumuński, miał wynaleźć środek zabijający laseczniki gruźlicze. Prof. Ewald, zbadawszy to lekarstwo, oświadczył, że przewyższa wszystkie dotychczasowe środki.

Paryż 20 kwietnia (pryw). Profesor Sée przedłożył Akademji medycznej nowy obmyślony przez siebie sposób leczenia suchotników. Polega on na tem, że się chorego zamyka codzień na 3 do 5 godzin do szklanego pokoju, w którym znajduje się powietrze zupełnie czyste, nasycone kreozotem i mające więcej tlenu niż zwykłe powietrze. Po dwóch tygodniach takiej kuracji chorzy przychodzili niemal do zupełnego zdrowia, a w ich plwocinach nie było już laseczników suchotniczych.

Sofja 20 kwietnia (pryw.) Nad fortyfikacjami granicznemi pracuje dzień i noc 1200 żołnierzy inżynieryi. Forty około Śliwnicy, Małowy, Gourgumata i cieśniny Dragomańskiej, będą tworzyć koncentryczną całość. Nad granicą są rozlokowane pułki 3, 13, 14, 22 Główne siły artylerji rozlokowano koło Widdynu. Rząd oznajmił, że jeżeli Serbja także granice obsadzi, będzie to tylko pożądanem, gdyż utrudni zamachy emigrantów.

Berlin 20 kwietnia. (pryw.) W sferach kompetentnych potwierdzają doniesienie *Przeglądu*, że w. ks. Olga Feodorowiczówna popełniła samobójstwo, lecz utrzymują, że uczyniła to przez zażycie morfiny.

Konstantynopol 20 kwietnia. (pryw) Z rozkazu Porty został tu uwięziony Hadzi Kowaczewicz Popowicz, rzekomy kupiec z Serajewa pod oskarżeniem knowań, mających na celu zaburzenie Bośnii i Hercogowiny. Uwięzienie nastąpiło na żądanie ambasadora austro-węgierskiego

Peszt 20 kwietnia. (pryw.) *Pester Lloyd* żąda zwołania kongresu europejskiego dla ułożeniu planu emigracji i osiedlenia żydów, ażeby na wybranym kawałku ziemi przestali być cudzoziemcami, a Rosję co do jednego opuścić mogli.

Paryż 20 kwietnia (pryw) Urzędowe ogłoszenie rady zdrowia oznajmia, że w Kalkucie sroży się cholera; tygodniowo umiera 340 osób; sporadycznie cholera występuje także na Ceylonie.

Konstantynopol 20 kwietnia. (pryw.) Porta uchwaliła Erzerum ufortyfikować i zaopatrzyć armatami Kruppa i Armstronga.

Wiedeń 20 kwietnia. Cesarz odjeżdża dziś do Wels, a powróci jutro wieczorem. Dzisiaj przed posiedzeniem Izby posłów przyjmować będzie Cesarz jej prezydjum.

Wiedeń 20 kwietnia. Cesarz przyjmował dziś na audjencji nowowybrane prezydjum Izby poselskiej, a mianowicie pp. Smolkę, Chlumeckiego i Kathreina

Wiedeń 20 kwietnia. Posiedzenie izby posłów. Hr. Coronini i towarzysze postawili wniosek, aby utworzono osobny trybunał mający orzekać o ważności zakwestjonowanych wyborów poselskich.

Wrabetz postawił wniosek, w którym domaga się zmiany ustawy konkursowej i odpowiedniego zaostrzenia ustawy karnej względem krydatarjuszów.

Tausche żądał zmiany ustawy o zarazach bydlęcych co do zarazy pyskowej i racicowej.

Herbst postawił wniosek w sprawie myt na drogach, mostach i przejazdach rządowych.

Pleuer postawił wniosek o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w kurjach wiejskich. Miejscami wyborczemi mają być wszystkie te gminy, w których są sądy powiatowe tudzież te, których ludność przenosi 1000 głów.

Derschatta żądał zmiany ustawy o taksach wojskowych tak, aby najniższe klasy zniesione były a wyższe klasy wyżej opodatkowano.

Jaques interpeluje rząd, czyby się nie dało zaprowadzić, żeby urzędnicy, mający trudną służbę, dostawali emeryturę po 35 latach służby.

Minister skarbu przedkłada projekt do ustawy upoważniającej rząd do pomnożenia ilości zdawkowej miedzianej monety.

Ateny 20 kwietnia. Dzienniki donoszą o rozruchach na Korfu, gdzie z powodu znalezienia trupa zamordowanej dziewczynki chrześcijańskiej w żydowskiej dzielnicy, wybuchły zaburzenia przeciw żydom. Wyjechały już tam oddziały wojskowe w celu wzmocnienia załogi.

Londyn 20 kwietnia. Do *Times'u* donoszą z Petersburga, iż nieprawdziwem jest doniesienie o samobójstwie wielkiej księżnej Olgi, jako też o skazaniu w. księcia Michała na 5 lat wygnania.

Paryż 20 kwietnia. Anarchiści rozrzucili wczoraj po koszarach i fortyfikacjach 50 000 egzemplarzy manifestu, w którym wzywają wojsko do podniesienia buntu dnia 1 maja br.

Portsmouth 20 kwietnia. Żołnierze z 34 baterji, skarżąc się na przeciążenie służbą, nie chcieli w sobotę stawić się do parady. Pułkownik wreszcie potrafił nakłonić ich, iż rozkazu usłuchali. Po odbyciu parady aresztowano najstarszych w baterji żołnierzy, którzy prawdopodobnie zostaną postawieni przed sądem wojskowym.

Paryż 20 kwietnia. Podczas wczorajszych wyborów 3 deputowanych wybrano w Morlais republikanina. W okręgach Tours i Leblanc przyjdzie do wyborów ściślejszych.

Bradford 20 kwietnia. We wczorajszym mityngu stowarzyszeń robotniczych wzięło udział przeszło 100.000 uczestników. Socjaliści odradzali wszelkich zaburzeń i wzywali zgromadzonych, ażeby posługiwali się środkami ustawą dozwolonymi. Zgromadzeni przyjęli jednomyślnie rezolucję protestującą przeciwko postępowaniu władz. Zgromadzenie odbyło się spokojnie.

Londyn 30 kwietnia. Wczoraj w Ireshtawn odbyło się zgromadzenie, w którem wzięło udział przeszło 10.000 ludzi. Do zgromadzonych przemawiał Parnell.

Freiburg 20 kwietnia. Urzędowy rezultat wyborów w 19 okręgu hannowerskim jest następujący: — Uprawnionych do głosowania jest 31.052, z tych oddało swe głosy 17 150. 85 kart głosowania unieważniono. Na Bismarka padło 7365, na socjalistę Schmalfelda 3810, na postępowca Adlofa 2576, na Welfa Platego 3308 głosów. Sześć głosów było rozstrzelonych.

Wybór ściślejszy odbędzie się dnia 30-go kwietnia.

Sofia 20 kwietnia. *Agence Balcanique* oświadcza, że doniesienie *Ajencji Havasa* o wydaleniu jej korespondenta z Bułgarji nie we wszystkich punktach było zgodne z prawdą. I tak cofnął rząd bułgarski dekret wydalenia za wstawieniem się kilku przyjaciół tego korespondenta jeszcze zanim konsul francuski podał do wiadomości rządu instrukcję, którą otrzymał od Ribota i w której polecono mu żądać zadośćuczynienia, a interwencja ajenta włoskiego ograniczała się tylko do tego, iż półurzędownie udzielił rządowi bułgarskiemu telegram Rudiniego, zawierający przyjacielską radę, aby korespondenta tego nie wydalać.

Konstantynopol 20 kwietnia. Doniesienie o uwięzieniu marszałka Osmana baszy nie zawierało ani słowa prawdy.

Belgrad 20 kwietnia Dragoman poselstwa francuskiego oświadcza, że potwarzą jest doniesienie dzienników, jakoby on oczekiwał na dworcu belgradzkim morderców Belczowa i dawał im wskazówkę na dalszą drogę.

Sofia 20 kwietnia. Książę Ferdynand i księżna Klementyna przybyli tutaj. Przybył także nowy minister finansów Naczewicz.

Nowy Jork 20 kwietnia. Liczba wypadków śmierci skutkiem influency wzrasta.

W okręgu Scottdale, gdzie robotnicy bastują, wybuchły nowe rozruchy. Bastujący napadli na fabrykę Fricka, a po wymianie strzałów z dozorcami fabryki musieli się cofnąć. Magazyn fabryki Fricka zburzono za pomocą dynamitu. Na ulicach rzucili bastujący kilka bomb, które pękły i zrządziły szkody.

Bradford 20 kwietnia. Burmistrz tutejszy i prezes policji otrzymali listy z pogróżkami za to, że nie pozwolili na odbycie mityngu bastujących robotników. Ratusz tutejszy obsadzono wojskiem.

Paryż 20 kwietnia. Przy wyborach do senatu z departamentów Herault, Dordogne i Maine et Loire wybrano ponownie dwóch republikanów i jednego konserwatystę.

Przyjechali do Lwowa
dnia 20 kwietnia 1891.

HOTEL CENTRALNY. N. Mund z Wiednia. W. Puntschert z Tarnopola. L. Niewiarowski z Krakowa Dr. A. Segal z Rawy Ruskiej. A. Neuser z Sądowej Wiszni. H. Śliwiński z Gródka. K. Śliwiński z Śniatyna. Dr. J. Nusbaum z Warszawy. B. Orzechowicz z Kotnikowa. A. Drozdowski z Pilzna.

Do dzisiejszego numeru dołączamy „Cennik zakładu ogrodniczo-handlowego **M. Hillicha** we Lwowie przy ulicy Piekarskiej l. 25.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 20 kwietnia godz. 1. min. 30

Akcje kred.	300 —	Węg. kolej półn. wschodn.	198 —
Alpiny	96 25	Wiedeńskie losy kom.	148 25
Kredyty węg.	345 —	Akcje tyton.	161 —
Anglobanki	161 10	Gal. obl. indem.	105 25
Uniony	237 75	Elbethale	221 25
Ludwiki	213 25	Länderbanki	217 30
Nordbany	279 —	Renta zł. węg.	105 30
Lombardy	115 50	Bankvereiny	114 25
Losy tureckie	35 75	Renta węg. pap.	101 40
Staatsbahny	249 75	Ruble	1 37 75
Czerniowieckie	245 50		

Usposobienie spokojne.

Lwów, Z Izby handlowej 20 kwietnia 1891

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud, 200 zł. w. a.	211 50	214 50
„ lwow.-czer jass. 200 zł. w. a	244 50	247 50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	307 —	310 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w a.	— —	216 —

Listy zastawne za 100 zł.

Banku hip. galic. 5% 40 „	100 70	101 40
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	108 90	109 60
Banku hipot. 4½% wa los. w 50 lat.	98·20	98·90
Banku krajowego 4½% wa.	98 70	99 40
Tow. kred. galic. 5 „ „	— —	— —
„ „ „ 4 „ „ nieokr.	97 70	98 40
„ „ „ 4 „ „ „ 41½	95 50	96 20
„ „ „ 4 „ „ „ 52 l.	99 85	100 55
„ „ „ 4 „ „ 56 „	95 20	95 90

3. Listy dłużne za 100 zł.

G. Z. kr. wł. (daw. 6%) 3% w likw.	60 —	62 —
„ „ „ „ (daw. 5%) 2½% „	53 —	— —

4. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 75	105 45
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	92 85	93 55
Bukow. fund. propin. 5% w a.	101 —	101 70
Kom. banku kraj. 5 prc. wa, I. em.	100 80	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	104 50	— —
„ „ „ 1883 4½%	98 50	99 20

5. Losy.

Losy miasta Krakowa	21 50	23 50
„ „ Stanisławowa	26 —	28 —

6. Monety.

Dukat holenderski	5.49	5.60
Napoleondor	9.19	9 33
Półimperjał rosyjski	9.40	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1.38—	1.48—
„ „ papierowy	1.36¼	1.38¼
100 marek niemieckich	56.85	57 50

Pociągi kolejowe

Podług zegaru lwowskiego (Od 1 października 1890.

Do Lwowa przychodzą:	[illegible]	[illegible]	Pociąg osobowy	[illegible]
Z Krakowa	4·08	9·28	8·50	7·16
Z Podwołoczysk	2·20	7·30		8·16
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2 08	7·01		2·38
Ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		8·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróżego, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
Z Suczawy, Czerniow. i Stanisł.		6.58		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa		2·—		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·			
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Z Bełzca tylko w piątki				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	8·30	4.20	7·20
Do Podwołoczysk	4·11	9·50		10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	10·15		11·05
Do Stryja, Chyrowa, Stróżego, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		5·55		
Do Stryja, Chyrowa i Suchy		10·20		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		8·45		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16			
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4.30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		10·16		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03
„ „ tylko w piątki				2·29

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczorem do 5 godz. 59 m. rano.

56)

TAJEMNICA GROBU.

POWIEŚĆ

przez

M. E. BRADDON.

(Ciąg dalszy.)

— Dla tego, że są uważane jako przynoszące nieszczęście, — odpowiedział Varney. — Sam się o tem przekonałem. Znany jestem ze zręczności w powożeniu, a pamiętam że zdarzyło mi się raz w życiu w rów wrzucić Amerykankę z całem towarzystwem, które wiozłem na wyścigi, dla tego tylko, że do niego należała moja siostra, mająca przy kapeluszu owe przeklęte pióra. Ona śmiała się z tego, jako z zabobonu. Tymczasem zdarzył się w drodze wypadek na szczęście bez złych następstw, a na wyścigach klacz moja utknęła przed samą metą i przegrałem.

— Nie zdaje mi się, abym się mogła czegokolwiek od tych piór obawiać, — rzekła smutno lady Walerja. — Nieszczęśliwą i tak byłam przez całe życie.

— To prawda; losy nie były dla pani przychylne, — odpowiedział Jerzy, przysuwając się do niej z krzesłem cokolwiek bliżej i obejmując delikatny zarys jej profilu namiętnem spojrzeniem, przekraczającem granice przyjaźnego współczucia. Ale dla czegobyś nie miała raz otrząsnąć się ze wszystkich kłopotów, i wybrać się ze mną do południowej Francji, zaraz po jesiennych wyścigach? Spodziewam się zgarnąć na nich sporo pieniędzy; więc moglibyśmy ich wesoło użyć w Monaco. Skoro się te wydadzą, potrafię inne zdobyć. Z czasem zaś, kiedy generał przejdzie do wiekuistej chwały, uporządkujemy swoje położenie wobec świata, — a nawet i wcześniej gdybyś długo czekać nie chciała. Czyż nie tak zrobiła twoja kuzynka lady Cassandra, pułkownik Sievens i tylu innych twoich znajomych?

Chciał objąć wiotką jej kibić ręką, która w przeszłości słynęła jako niezwyciężona w zakładach silaczy, ale Walerja cofnęła się od niego z pogardliwym uśmiechem, i wstawszy z krzesła, przeszła na drugi koniec werandy, gdzie on też za nią się udał, dotkliwie upokorzony. Wyglądał oddawna sposobności, której zdawało mu się, że dziś doczekał, a tymczasem doznał niespodziewanego zawodu. Nie mając sam żadnej wiary, ani zasad, nie przypuszczał ich też w nikim i miał za obłudę pozory cnoty w drugich. Dowodził, na podobieństwo bohaterów Dumas'a, że przypuszczając nawet, iż istnieją na świecie uczciwe kobiety, musi wyznać, że nie udało mu się nigdy takiej napotkać.

Usiłował stać się użytecznym Walerji; wskazywał jej za jakiemi końmi ma trzymać zakłady i dopomagał jej znacznemi pożyczkami, odkąd do Anglji wróciła. Kiedy w ostatnich czasach przegrała znaczną kwotę, skutkiem własnego niefortunnego natchnienia, wystarał się pieniędzy dla wybawienia jej z ciężkiego kłopotu. Zrobiwszy tyle dla tej kobiety, poświęcając jej każdą chwilę wolną, zawsze gotów będąc na jej usługi, Jerzy Varney przypuszczał, iż nadeszła wreszcie pora, w której będzie mógł zerwać dojrzały już owoc długich zabiegów.

Doszedłszy do końca werandy, lady Walerja zwróciła się ku niemu i spokojnie w twarz mu spojrzała. Zmierzyła go od stóp do głowy z wyrazem niewysłowionej wyniosłości; a potem rozkładając powoli wachlarz, parsknęła srebrzystym śmiechem, który rozległ się przeciągle, zamykając w melodyjnych dźwiękach wszystkie odcienie wstrętu i pogardy.

— Pomyliłeś się pan, — rzekła spokojnie, postępując ku otwartym drzwiom domu, jak gdyby chciała wrócić do gości. — Zwykła twoja przenikliwość nie dopisała ci tym razem. Nie jestem tego rodzaju kobietą..

Dochodziła już do progu, pragnąc odejść, ale gdy mijała Varney'a, zagrodził jej drogę barczystą swoją postacią. Śmiech jej i zuchwały wyraz przecudnych oczu, doprowadziły go do szału. Nie przypuszczał nigdy, aby jakakolwiek kobieta mogła nim pogardzać, więc skoro zdarzyło mu się taką napotkać, wściekłość jego przeszła wszelką miarę.

— Nie, ty nie jesteś tego rodzaju kobietą, — rzekł zdławionym głosem. — Nie jesteś dla mnie, boś taką była dla innego przez te ostatnie trzy lata. Sądziłem, że ci się uprzykrzył przez ten czas Bothwell Graham, i że na mnie nadeszła teraz kolej.

W mgnieniu oka, jakoby porażony młotem Cyklopa, Jerzy Varney zmierzył całą długością swojej postaci marmurową posadzkę werandy. Ręka starca ugodziła go w ten sposób, ale cios zadany przez krzepkiego młodzieńca, nie potrafiłby być silniejszym.

Jenerał Harborough wyszedł był do ogrodu dla wypalenia cygara, gdy muzyka brzmiała jeszcze w salonie, i obchodząc dom dokoła, doszedł do werandy, właśnie wtedy, gdy Jerzy wymawiał ostatnie słowa. Nie zawahał się ani na chwilę co do sposobu, w jaki mu należało odpowiedzieć zuchwalcowi.

— Idź do gości, Walerjo, — rzekł ze spokojną powagą; — ja się tu zajmę tym łotrem.

Żona usłuchała go, prawie bezwiednie. Wstrząśnienie tej chwili odebrało jej możność myślenia. Ale rychło zapanowała nad sobą. Rozmawiała i śmiała się z niezwykłem ożywieniem, przez resztę wieczoru. Miała przy pożegnaniu przyjaźny uśmiech i uprzejme słowo dla każdego z gości. Zachwycała artystów swą oceną ich talentu, machinalnie, na pół świadomie, ale nie fałszując roli.

Zbliżała się już godzina druga, gdy odeszła do swoich pokojów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Drobne ogłoszenia
po 2 centy od wyrazu.

Bilety wizytowe, karty ślubne, dyplomy i wszelkie roboty litograficzne wykonuje **po nader niskich cenach** zakład artystyczno-litograficzny **A. Przyszlaka** we Lwowie. ulica Kopernika 9. 9481 121-?

Rudowita Niemka udziela lekcyj języka niemieckiego, zwłaszcza konwersacji. Ul. Staszyca L. 5. Ochronka. Od godz. 9 rano do po południu.

Henryk Kamiński, były obywatel, przez zrządzenie złych ludzi stracił całe swoje mienie. Dziś 80letni starzec, złamany kilkumiesięczną ciężką chorobą, znalazł się w największym niedostatku, dlatego udaje się do litościwej publiczności o podanie nieszczęśliwemu pomocnej ręki. Uprasza się o nadsyłanie datków do Pustomyt, poczta Nawarja, gdzie złamany starzec obecnie przebywa.



PŁUGI

syst. **Clayton & Shuttleworth** Nr. 2 z koleśnicą po 20 złr. za sztukę, sprzedaje się dla opróżnienia składu, jak długo są w zapasie w Fabrycemaszyn, Ottynia.
1834 17-20

Zarząd dóbr Łytiatyn-Brzeżany

ma na sprzedaż

2.000 szczepków

3—5 letnich doborowych gatunków po 40 ct. sztuka.
1863 5-6

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur do krycia dachów

S. Szeligi Łyszkiewicza inżyniera

1858 LWÓW, Korytna 13 poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci kładzony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów rola 10 m.² od złr. 2·50 do 3·50

LAK ASFALTOWY, do konserwacji dachów tekturowych

SMOŁĘ ANGIELSKĄ bezwodną MASĘ KAUCZUKOWĄ

Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**

Niszczy **zastarzały grzybek drzewny**

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr □ od 60 do 75 centów.

Długoletnią gwarancję poręcza się

Na uroczystość 100-letn. jubileuszu Konstytucyi Trzeciego Maja polecamy następujące dzieła

pod karą Syberyi zabronione w Królestwie Polskiem

KOSYNIERZY powieść historyczna z 1863 r. w 2 tom. przez A. De Lamothe. Cena z rekom. przesyłką 2 zł. 50 ct.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO powieść historyczna w 3 tomach przez Teydora Paechego. Cena z rekom. przesyłką 2 zł. 50 ct.

TARCZA POLSKA patryotyczna książka do modlenia wydana potajemnie z polecenia JKs. Arcyb. Fijałkowskiego w Warszawie, oprawna w czerwone płótno z srebrnym orłem polskim i klamerką w futerale. Cena z rekom. przesyłką 1 zł. 40 ct.

PAMIĘTNIKI **Carowej Katarzyny II** spisane przez nią samą. Jeszcze tylko kilkanaście egzemplarzy w zapasie. Cena z rekom. przesyłką 2 zł. 20 ct.

Książki powyższe nabyć można za poprzedniem nadesłaniem należytości jedynie

w drukarni J. Czaińskiego w Gródku k. Lwowa.

Magazyn nowości na suknie damskie

WILHELMA SYDORA

we Lwowie, plac Marjacki l. 4.

poleca **na sezon wiosenny i letni**: wielki wybór najnowszych **materjałów wełnianych, Fulary jedwabne** oryginalne francuskie **Voil d. Laine** (batyst wełniany) w największym wyborze, satyny, batysty, muśliny, lewantyny, płócienka z pierwszorzędnych fabryk Alzackich, o prawdziwych kolorach, dobre do prania.

Magazyn przyjmuje także suknie damskie do wykonania podług ostatnich wzorów paryskich.

Próbki franco. Ceny stałe, najniższe.
1793 10-30

Wielki wybór krajowych płócien wszelkiego rodzaju surowych i apretowanych. Ceny bardzo umiarkowane.

Wyroby krajowe Korczyńskie!

Najtańsza i najlepsza bielizna stołowa. Chustki do nosa. Ręczniki do nacierania. Ręczniki zwykłe. Ściereczki i t. p.

Centralny Skład Płócien Korczyńskich

Pierwszego Galic. Towarzystwa dla kraj. przem. tkackiego.

Lwów, plac Marjacki l. 1 „Pod Prządką"

Czysto lniane dreliszki liberyjne. Dyma. Segeltuch. Płócienka. Zefiry i Oksforty od 30 ct. do 50 ct. za metr.

Próbki i cenniki gratis i franco!

Zamówienia na wyprawy, oraz na wszelką bieliznę męską i damską, przyjmuje się i wykonuje z wszelką starannością. 1912 1—6

Księgarnia

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

poleca

LEONA WEGNERA

DZIEJE

dnia 3-go i 5-go Maja 1791.

Dzieło o 410 str. w dużej w 8ce. wydane w Poznaniu 1865 r.

Cena 2 złr.
1882 2-3

Prawdziwe francuskie

Parasolki

jedwabne, koronkowe i gazowe od **4 złr. do 24 złr.**

Wachlarze jedwabne i z piór strusich od 1 zł. do 50.

Rękawiczki glace i duńskie

we wszystkich długościach **od 1 złr. do 3·50.**

Perfumerja francuska i angielska, prawdziwa woda kolońska po ct., 50 1 i 2 zł. Najnowsza perfuma bzowa, wyrób **francuski, flakon po 1·50 i 3 złr.**

Kapelusze filcowe Habiga

we wszystkich kolorach od 5 zł.

Cylindry Habiga od 9 złr.
Cylindry angielskie od 9 złr.
Kapelusze myśliwskie od 1 złr.

Rękawiczki

angielskie z agrafami od 1 złr.

Krawaty

najmodniejsze, co tygodnia świeży transport od 50 ct.

Deszczochrony angielskie „Automat" jedwabne od 4 złr.

Laski spacerowe ze sztyletami i do strzelania, laski do konnej jazdy.

Wszelkie przybory do podróży i szermierki

poleca

S. PIELECKI

LWÓW, plac Marjacki 3.
1914 1—?



Walka atletów.

Zabawka nowa zajmująca

i mogąca każdego rozśmieszyć,

Dwóch zapaśników silnych

sporządzonych z masy papierowej, stacza z sobą walkę wedle wszelkich zasad sztuki.

Zabawka jest lekką, nieprzedstawia żadnego niebezpieczeństwa i może się nią bawić nawet najmłodsza dziecina. Zabawka ta została odznaczoną medalami na wszystkich wystawach i zasłużyła sobie na ogólne uznanie. Sprzedaż ta trwać będzie do 30 b. m. Jedna para zwykła atletów kosztuje 60, 80, 90 ct. Wyrób lepszy 1 zł., najlepszy 1 zł. 50 ct., w większych rozmiarach 2 zł. Posela się także za zeliczka. Nabyć można u **A. RISMANA** w sklepie przy **ulicy Krakowskiej l. 22 we Lwowie.** 1908 1—4

Cesarsko królewska uprzywilejowana rafinerja spirytusu, fabryka rumu likierów i octu

Juliusza Mikolascha we Lwowie

1920 1—? poleca

OCET 12—13%

w znanej najlepszej jakości **po cenie jak najtańszej.**

Księgarnia

Spółki wydawniczej Polskiej

w Krakowie

posiada na składzie następujące dzieła, odnoszące się do czasów Sejmu konstytucyjnego i ustanowienia konstytucji

3 Maja 1791 r.

CZACKI MICHAŁ. Wspomnienia z lat 1788 do 1792 Str. 142. Cena 1 złr.

CZASY STANISŁAWA AUGUSTA przez jednego z posłów Sejmu Wielkiego. Str. 309. Cena 1 zł. 50 ct.

KOŹMIANA KAJETANA. Pamiętniki od r. 1780 do r. 1815, 2 tomy Str. 345 i 440. Cena 5 zł. 40 ct.

LELEWEL JOACHIM. Porównanie trzech konstytucyj 1791, 1807 i 1815. Str. 108. Cena 50 ct.

WEGNER LEON. Dzieje dnia 3 i 5 Maja 1791 r. Str. 410. Cena 2 zł.
1882 1—5

Buljon

z samego drobiu. Podkowa **pół kilowa** po 4 zł. 90 ct. (póki mały zapas starczy.) Bulion wyrabiamy na sposób Liebiga, zwany **Wołynia**, przewyższający go pożywnością (co świadczy rozbiór chemiczny.) Puszka 1 kilowa 7 zł. 50 ct., pół kilowa 3 złr. 85 ct. **Próbki puszka 1 złr.**

Nr. 00 z truflami 7 zł. 50 ct. kilo.
Nr. I wyborny 6 zł. 50 ct. kilo.
Nr. II doskonały 5 zł. 50 ct. kilo.

W handlach krajowych bulion **nasz tylko** w formie **podkowy z krzyżem** sprzedają. 1894 3 12

Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany

Ks. Seb. Kneipp'a

Tak żyć potrzeba.

Wskazówki i rady dla zdrowych i chorych, pouczające jak żyć rozumnie należy i leczyć metodą odpowiednią naturze przetłumaczył J. A. Łukaszkiewicz.

Cena zł. 1·56 z przesyłką zł. 1·76.

Moje leczenie wodą

nowe (drugie) wydanie

Cena złr. 1·56 z przesyłką złr. 1·76

otrzymała już i poleca

Księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.
1908 2—3

Pomieszkania

od różnych terminów, **Sklep, Stajnię, Wozownię, Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera w godzinach 9—12 i 3—5
1788 29—?

Nowość!

Żaluzje bez sznurów

w każdym dowolnym miejscu się zatrzymują, nie do zniszczenia,

Żaluzje z automatem

premjowane na wystawie wiedeńskiej roku 1890 wielkim srebrnym medalem i na dziewięciu wystawach krajowych i zagranicznych srebrnymi, złotymi medalami i dyplomem honorowym,

Żaluzje zwykłe
Story patyczkowe

w najlepszych gatunkach. Wszelki towar pod gwarancją i taniej niż wszędzie poleca Szan. Publiczności

J. Christof

ulica Jabłonowskich l. 9. we Lwowie.

Zadatku się nie żąda.
1893 3-6

Na pamiątkę 100 let. rocznicy ogłoszenia konstytucji 3 Maja

wykonał Aleksander Schindler, rytownik we Lwowie, (Sykstuska 15) medal wielkości 23 m/m. Wybitych będzie tylko 25 sztuk w srebrze. Zakład rytowniczy przyjmuje zamówienia na takowe medale. Jedyny skład bižuterji Polskiej, broszek, szpilek, łańcuszków i różnych wisiorków polskich.

Adres: **Aleksander Schindler,** Lwów, ulica Sykstuska l. 15.
1899 2 6

GŁÓWNY SKŁAD



Płaszczy gumowych

MĘSKIE

Czarne z najlepszej materji żaglowej po złr. 10, 11, 12 i wyżej.
Liberyjne białe, żółte od złr. 14 do złr. 20.
Wojskowe z egalizacją lub bez od złr. 11 do 35.
Wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od złr. 25 do 50.

DAMSKIE

we wszystkich fasonach

KAPUZY z kołnierzem od złr. 1.50 do 3.

PÓŁ BUCIKI z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3.50 do 6.

1907 2-10 poleca

magazyn wyrobów gumowych

R. Krimmera

Lwów, Hotel Francuski.

Rutynowana nauczycielka

z wyższem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie języki: francuski, niemiecki, polski **i muzykę perfekt**, oraz wszystkie wyższe nauki szkolne, mogąca się wykazać wielu chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi. Bliższa wiadomość: op. Baworów pod lit. J. M. nauczycielka.
1901 2 3

Sezon 1891.

Najnowszych 1.000 Parasolek

do wyboru po cenach najtańszych od 3 zł. poleca

Magazyn zabawek

Henryka Müllera

Lwów, Halicka l. 6.
1828 11—12

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych

Fr. Wężowicza

Lwów Grodecka 85

wykonuje wszelkie roboty w zakres mechaniki wchodzące w jak najkrótszym czasie i po umiarkowanej cenie.
1883 4-15

Znane powszechnie PŁUGI konstrukcji Kaz. hr. Dzieduszyckiego są tylko u mnie na składzie.

Skład zaopatrzony w wyrób własny i dobrze wypróbowane maszyny. Lwów „Impressa".

Nasienie

buraków pastewnych angielskich „Yellow Golden Tankard" wydających plon z morga około 400 centn. metr. sprzedaje Zarząd dóbr Lipniki, poczta Mościska, 1 kilo po 40 ct.
1915 1—4

W domu przy ulicy Kościuszki l. 14, obecnie zamieszkałym przez Ekscelencję J. W. hrabinę Alfredową Potocką są pomieszkania, ewentualnie cały dom od 1go września br. do wynajęcia. Pomieszkania pojedyncze są następujące: 2 parterowe jedno z 5 pokoi z kuchnią, 2ie z 6 pokoi z kuchnią. I i II piętro składające się każde z 12 pokoi z kuchniami i przynależytościami. Bliższej wiadomości zasięgnąć można przy ulicy Jagiellońskiej pierwsze piętro co dzień między 3 popołudniu.
1915 1

Majątki

ziemskie większe i mniejsze do sprzedania, wydzierżawienia, zamiany na większe majątki lub kamienice we Lwowie i Krakowie. Ignacy **Rappaport**, Lwów, Jagiellońska 17. 1918 2-4

Premiowana na wystawach przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881 r. i hygieniczno-lekarskiej, dydaktyczno-przyrodniczej we Lwowie 1888 r. **za swe wyroby**

apteka pod „Złotym Słoniem" we Lwowie, poleca następujące

ŚRODKI LECZNICZE WETERYNARYJNE

1739 20—25

wyrobu aptekarza

Henryka Blumenfelda.

Polecone przez pp. profesorów tutejszej c. k. szkoły weterynarji Wnych: dra. Barańskiego, Królikowskiego i Kretowicza tudzież przez Wgo F. Chełchowskiego naczelnika weterynaryjnego przy Ministerstwie wojny, Naczelnika Weterynarza wojsk bułgarskich, Majora itd. w Sofii i wielu innych znakomitości.

Fluid regeneracyjny

wyrobu aptekarza

Henryka Blumenfelda

Znakomity środek pokrzepiający, wzmacniający i regenerujący dla koni i innych zwierząt domowych.

Środek ten polecony przez pp. profesorów tutejszej c. k. szkoły weterynarji Wnych: Dr Barańskiego, Królikowskiego i Kretowicza działa z niezawodnym skutkiem w osłabieniach mięśni i ścięgien w przypadkach reumatyczno-gośćcowych, zapaleniach traumatycznych, w kurczach mięśni, w zgrubieniu ścięgien i osłabieniu więzadeł.

Cena flaszki 1 złr. 20 ct.

Karpacki proszek pożywny

dla koni, bydła, owiec i trzody chlewnej

wyrobu aptekarza

Henryka Blumenfelda

we Lwowie.

Środek ten wypróbowany co do skutku przez znakomitości lekarskie i hodowców, działa znakomicie w niestrawności, katarach żołądka i kiszek, w chorobach wycieńczających — w ogóle jako środek pokrzepiający, wzmacniający i dodatnio wpływa na wyglądanie koni i bydła i podnosi tychże siłę i energię.

Cena pakietu 35 centów.

Maść na grudę

dla koni i bydła

wyrobu aptekarza

Henryka Blumenfelda

we Lwowie.

Maść ta uznana powszechnie jako niezawodny środek przeciw grudzie u koni jakoteż u bydła opasowego uchyla grudę szybko i zapobiega szkodliwym następstwom tej uporczywej, szpecącej i hodowcom znaczne straty narażającej choroby.

Cena puszki 1 złr. 20 ct.

Maść na kopyta

dla koni i bydła

wyrobu aptekarza

Henryka Blumenfelda

we Lwowie.

Maść ta uznana jako niezrównana dla pielęgnacji kopyt nadaje twardym i kruchliwym kopytom miękkość i elastyczność, zapobiega tworzeniu się szczelin i rozpadlin rogu kopytowego a zapobiega zbytecznej miękkości kopyt z czego nieprawidłowe kształty tychże się wytwarzają.

Cena puszki 1 złr. 20 ct.

Dla uniknięcia podrobień i naśladownictw uprasza się wyraźnie żądać wyrobów weterynaryjnych zaopatrzonych marką ochronną i podpisem ap. Henryka Blumenfelda.

Ministerstwo wojny. Stolica Sofia Nr. 36.

Świadectwo.

Niżej podpisany potwierdza, że na podstawie 8-miesięcznych doświadczeń robionych pod własnem kierownictwem na kilkudziesięciu chorych koniach wojskowych również jak i na koniach tutejszej straży ochotniczej z preparatami weterynaryjnymi wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie przyszedł do następnych wniosków a mianowicie.

1. Fluid regeneracyjny Blumenfelda użyty przez umiejętne ręce we właściwych wypadkach choroby oddaje znakomite usługi. 2. Maść na grudę Blumenfelda bardzo korzystnie działa przy świeżych i zastarzałych wypadkach grudy a oprócz tego może być też użytą z dobrym skutkiem przy natarciu od uprzęży i innych zranieniach skóry. 3. Maść kopytowa Blumenfelda zasługuje na wszechstronne uznanie z powodu należytego zakonserwowania i poprawy wadliwych kopyt. Naczelnik wydziału weterynaryjnego przy Ministerstwie wojny — Naczelny weterynarz wojsk bułgarskich, Nauczyciel przy szkole wojennej.

Stolica Sofia 29 września 1890. **Major F. Chełchowski.**

Główny skład w aptece pod „Złotym słoniem" Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Oprócz tego są do nabycia w następujących aptekach: we Lwowie u pp. Mikolasza, Rukiera i Krzyżanowskiego, w Krakowie u pp. Stockmara i Roznera, w Brodach w aptece p. Landesberga, w Budzanowie w aptece p. Jasińskiego, w Kamionce strum. w aptece p. Pilewskiego, w Kopyczyńcach w aptece p. Redera, w Podwołoczyskach w aptece p. Schneidera, w Pomorzanach w aptece p. Aleksiewicza, w Stanisławowie w aptece p. Amirowicza, w Tarnopolu w ap. p. Krzyżanowskiego.

Do miejscowości, w których apteki nie utrzymują na składzie środków leczniczych aptekarza Henryka Blumenfelda, wysyła apteka pod „Złotym słoniem" we Lwowie powyższe środki na zamówienia **dosięgające łącznej kwoty 5 złr.** franco również nie licząc kosztów opakowania tak, że strony otrzymują owe środki na miejscu po cenie oryginalnej, którąto kwotę w takim razie przy zamówieniu załączyć należy.

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier Braci Fijałkowskich z Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Walenty Hodak.